

GŁOS CHŁOPIA

ROK IV

ŁÓDŹ, ŚRODA 30 CZERWCA 1948 ROKU.

Nr 177 (1103)

Historyczny dzień Czechosłowacji

W dniu wczorajszym czechosłowacka partia socjaldemokratyczna i partia komunistyczna połączyły się w jedną organizację robotniczą



Wicepremier Fierlinger

czechosłowackiego hymnu państwowego, po czym przemówił premier A. Zapotocky, oznajmiając utożycie, że dnia 1 lipca nastąpi akt połączenia dwóch największych partii robotniczych w Czechosłowacji — Partii Komunistycznej oraz Partii Socjal-Demokratycznej.

PRAGA, PAP. — Na uroczystym zebraniu w sali „Lucerna”, jakie odbyło się w dniu 27 bm., na którym ogłoszono połączenie obu partii uchwalony został manifest o połączeniu się obu partii robotniczych.

„Łączymy w naszej wspólnej partii wszystkie nasze najlepsze tradycje narodowe, wszystkie doświadczenia ruchu robotniczego — brzmią m.in. słowa manifestu — doświadczenia, które kosztowały nas tyle ofiar. Bierze-

my pod uwagę również wszystkie doświadczenia wielkiej międzynarodowej walki klasy robotniczej. Chcemy, aby nasz kraj był bogaty i szczęśliwy, aby troska o poziom życia człowieka była u nas najwyższym prawem. Skupiamy w swoich szeregach 2,5 miliona członków. Idzie z nami olbrzymia większość czechosłowackiego ludu. Zyskaliśmy jego zaufanie, jako że potrafimy dotrzymać danego słowa. Chcemy być zawsze godnymi tego zaufania.

Cześć i sława zwycięskiej idei socjalizmu. Niech żyje Komunistyczna Partia Czechosłowacji, niech żyje jej przewodniczący Klement Gottwald, niech kwitnie w dobrobycie nasza Republika Czechosłowacka!”

Oświadczenie Prezydenta Gottwalda

Następnie wśród burzliwych oklasków obecnych przewodniczący czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego dr John odczytał tekst oświadczenia Prezydenta Klementa Gottwalda skierowanego do uczestników zebrania. Prezydent Gottwald, który jest zarazem przewodniczącym Czechosłowackiej Partii Komunistycznej

nej w liście swoim z radością stwierdza, że po długich doświadczeniach, jakie ma za sobą czechosłowacka klasa robotnicza dn. 27 czerwca br. doszło do oczekiwanego od dawna zjednoczenia obu partii, które nastąpiło z wielką zasadniczą i istotną powagą.

Klasa robotnicza — oświadczył w swoim



Prezydent Gottwald

liście Prez. Gottwald — prowadzi naród czechosłowacki do nowego, niebywałego rozkwitu oraz powiększać będzie jego dorobek kulturalny. Dlatego jest rzeczą samo przez się zrozumiałą. Dlatego jest rzeczą samo przez się zrozumiałą. Dlatego jest rzeczą samo przez się zrozumiałą. (Dalszy ciąg na str. 2-glej.)

PRAGA (PAP). — W dniu 27 bm. odbyło się w sali „Lucerna” w Pradze manifestacyjne zebranie, na którym ogłoszono uroczyste połączenie Partii Socjal-Demokratycznej z Partią Komunistyczną w Czechosłowacji. Wszystkie miejsca w olbrzymiej sali „Lucerna”, wypełnione były do ostatniego, gromadząc ponad 3.200 uczestników. Nad stołem reprezentacyjnym obu partii znajdowała się wielka państwowa chorągiew czechosłowacka oraz godła Czechosłowackiej Partii Komunistycznej i Socjal-Demokratycznej.

Za stołem prezydiąlnym zasiadli członkowie prezydium obu partii oraz liczni goście. Zebranie otworzył uroczystym odegraniem

Oświadczenie ministra Modzelewskiego do przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej w sprawie Konferencji Warszawskiej

WARSZAWA (PAP). — Minister Modzelewski przyjął na konferencji prasowej przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej i udzielił — w odpowiedzi na ich pytania — dodatkowych wyjaśnień na temat Konferencji Warszawskiej.

Deklaracja warszawska — powiedział minister Modzelewski — jest wyrazem woli setek

milionów ludzi na całym świecie. Trudno wyobrazić sobie, by głos ich mógł być zlekceważony. Nie świadczyłoby to dobrze o pokojowych intencjach tych ludzi, którzy chcieliby przejść do porządku dziennego nad uchwałami warszawskimi. Stan, jaki panuje obecnie w Europie — zaznaczył minister Modzelewski — nie powinien trwać długo. Należy uregulować

wszystkie skutki wojny, aby w Europie mógł zapanować trwały pokój. Problem niemiecki powinien być rozwiązany przez 4 mocarstwa z uwzględnieniem opinii państw najbardziej zainteresowanych.

W odpowiedzi na dalsze pytania, minister Modzelewski oświadczył, że kontrola nad Zagłębiem Ruhry, przewidziana w układzie londyńskim, jest niedostateczna. Ogranicza się ona jedynie i tylko do rozdziału produkcji, lecz nie do samej produkcji.

W związku z tym, Francja nie będzie mogła kwestionować tej lub innej gałęzi produkcji Ruhry. A jeżeli chodzi o rozdział produkcji, to nie będzie ona mogła wiele osiągnąć, dysponując trzema głosami na 15 głosów.

Na pytanie w sprawie jednoci Niemiec, minister Modzelewski odrzekł: „Plany rozbięcia Niemiec są nierrealne, a my jesteśmy politykami realnymi. Można stworzyć sztuczną państewka gdzieś w Afryce, lecz nie w centrum Europy w stosunku do 60 milionów Niemców. Sztuczne twory długo się nie utrzymują”.

Na pytanie, czy Rząd Polski prześle tekst deklaracji warszawskiej innym państwom, minister Modzelewski odpowiedział przecząco, dodając, że Rząd Polski nie otrzymał oficjalnie tekstu uchwał londyńskich.

Jeden z obecnych dziennikarzy rzucił pytanie, czy na Konferencji Warszawskiej zapadły również tajne uchwały.

Minister Modzelewski podkreślił z naciskiem, że nie było na Konferencji Warszawskiej żadnych tajnych uchwał. Wszystko zostało podane w ogłoszonym komunikacie. „Ci, którzy walczą o pokój — dodał minister Modzelewski — nie potrzebują niczego ukrywać. Cel jest tak szlachetny i tak zrozumiały, że wystarczyło wszystko otwarcie przedstawić”.

Kontrofensywa Markosa

Greckie wojska demokratyczne przystąpiły do generalnego przeciwnatarcia na wszystkich frontach



Poliany. Po odparciu ataków przeciwnika na wszystkich odcinkach, armia demokratyczna przeszła do przeciwnatarcia. Na odcinku Kusznicy jednostki armii demokratycznej wyparły przeciwnika z szeregu ważnych pozycji. Walki w tym rejonie rozwijają się pomyślnie dla armii demokratycznej.

Oddziały gen. Markosa, które dnia 25 czerwca przeszły do kontrofensywy na odcinku Amarando, zmusiły przeciwnika do wycofania się. Oddziały armii demokratycznej posuwają się w tym okrogu w dalszym ciągu naprzód.

Na odcinku Greveny silne ataki nieprzyjaciela zostały odparte. W pobliżu Ptolomeidy oddziały armii demokratycznej wyzwoliły miejscowość Anaraki.

Na półwyspie Peloponeskim armia demo-

kratyczna po zacieklej walce zajęła miasto Zaha.

Rozgłosiła podkreśla, że w całym kraju, a zwłaszcza w Macedonii środkowej i zachodniej oraz na Peloponezie, formacje armii demokratycznej z każdym dniem potęgują swe natarcie.

RZYM, PAP. — Służba informacyjna Wolnej Grecji doniosła, że oddziały gen. Markosa zaatakowały Edessę położoną w Macedonii w pobliżu granicy jugosłowiańskiej. Miasto znajduje się pod intensywnym ogniem moździerzy powstańców i jest już częściowo zniszczone. Edessa, która leży na głównej linii kolejowej z Salonik do Monastyr (Jugosławia) posiada duże znaczenie strategiczne.

Trzęsienie ziemi w Japonii

Szereg miast w prowincji Nagoya-zamienione w gruzy. 30 tysięcy zabitych i rannych

LONDYN, PAP. — Nadeszła tu wiadomość z Tokio, że w poniedziałek po południu centralna Japonia nawiedziło gwałtowne trzęsienie ziemi. Według niesprawdzonych doniesień, o godz. 16,17 w prowincji Nagoya ofiarą trzęsienia ziemi padło 30 tysięcy zabitych, zaginionych i rannych.

Trzęsienie ziemi starło podobno z powierzchnią kilka miast Japonii środkowej. Około 100 tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową. Wiele tysięcy domów uległo zniszczeniu. Powaga katastrofy zwiększyła wysokie fale przybrzeżne, które zalały rozległe okoli-

ce. Co najmniej dwa pociągi osobowe znalazły się w centrum katastrofy i zostały zdruzgotane.

Ośrodek trzęsienia ziemi znajdował się w odległości około 110 kilometrów na północny zachód od milionowego miasta Nagoya na wschodnim wybrzeżu wyspy Hondo. Doniesienia z Fukui, prefektury położonej dalej na północny zachód głosz, że szaleją tam olbrzymie pożary. Trzecia część miasta Fukui leży w gruzach.

Japonia została nawiedzona już nie raz w swych dziejach straszliwymi trzęsieniami ziemi. Podczas poprzedniej wielkiej kata-

strofy tego rodzaju w grudniu 1946 r. trzęsienie ziemi pochłonęło 1026 zabitych, 1030 osób było rannych i sto tysięcy pozostało bez dachu nad głową. Starcie zostało wówczas z powierzchni ziemi miasto Nakamura na wyspie Shikoku. Najcięższe trzęsienie ziemi nawiedziło dotychczas Japonię w roku 1900 gdy w samym Tokio zostało zabitych 143 tysięcy osób.

LONDYN, PAP. — Z Honolulu donoszą, że niezwykle ciężkie trzęsienie ziemi odczuło na wyspie Oaha-Oaha o godz. 1,42 w nocy wg czasu lokalnego. Jak dotąd brak wiadomości o wyrządzonych szkodach i ofiarach.

RZYM, PAP. — Rozgłosiła Wolnej Grecji nadała komunikat o działaniach wojennych armii demokratycznej w okresie od 23 do 25 czerwca.

Na odcinku Nesterion — stwierdza komunikat — jednostki armii demokratycznej odparły 23 i 24 czerwca ataki pięciu batalionów wojsk monarcho-faszystowskich, które wsparte przez artylerię i lotnictwo, usiłowały przedrzeć się w kierunku miejscowości Kopancze i Ondria. Straty przeciwnika w ciągu 2 dni walk na tym odcinku przekraczają 150 zabitych i 200 rannych.

Na odcinku Konicy oddziały armii demokratycznej przeszły do kontrataku. Wojska monarcho-faszystowskie straciły w tym okresie od 23 do 25 czerwca około 450 zabitych i rannych.

Dnia 25 czerwca wojska ateńskie podjęły ataki w kierunku Kusznicy, Klefti-Pirgosa i

Historyczny dzień Czechosłowacji

(Dokończenie ze strony 1-ej).

zumią, że wokół klasy robotniczej i pod sztandarem jej idei skupiają się wszystkie inne warstwy ludu pracującego. Polityką prowadzącej partii klasy robotniczej staje się polityka wszystkich żywotnych, uczciwych i twórczych sił w narodzie.

W dalszym ciągu swego listu prezydent podkreślił zobowiązania, jakie nakłada na zjednoczoną klasę robotniczą jej odpowiedzialność przed losami państwa i narodu.

Po odczytaniu listu Prezydenta przemawiali zaproszeni goście, m. in. generalny sekretarz Słowackiej Partii Komunistycznej, S. Bastovansky, minister Dr. Slechta, w imieniu Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej oraz minister A. Petr — w imieniu Partii Ludowej.

PRZEMÓWIENIE FIERLINGERA

Głównym mówcą z ramienia Czechosłowackiej Partii Socjal-Demokratycznej był wicepremier rządu czechosłowackiego oraz przewodniczący tej partii, Zdenek Fierlinger, który w przemówieniu swoim zaznaczył doświadczenia i rozwój ruchu robotniczego w Europie oraz w Czechosłowacji. Rok 1945 — powiedział Fierlinger — przyniósł zasadnicze zmiany w rozwoju ruchu robotniczego na całym świecie, a zarazem w Czechosłowacji. Po pamiętnym zwycięstwie ludu pracującego w lutym br. już nie może dzielić klasy robotniczej. Droga do socjalizmu jest dla wszystkich otwartą.

Przystępujemy do partii, która wykazała swą tężyśną duchową w decydujących dniach walki o Republikę — mówił wicepremier Fierlinger. Na czele tej partii stoi mąż stanu do którego mamy pełne zaufanie. Jest nim Klement Gottwald.

PRZEMÓWIENIE ZAPOTOCKY'EGO

Dalszym mówcą był premier rządu czechosłowackiego A. Zapotocky, który nakreślił historię walki o zjednoczenie klasy robotniczej na przestrzeni ostatnich dziesięć lat. „Teoria wiekich przywódców klasy robotniczej, dążące do jej zjednoczenia, stały się dziś radością rzeczywistością” — zaznaczył Zapotocky.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier omówił zasady, na których opiera się idea partii komunistycznej, poświęcając wiele miejsca obowiązkowi i dziełowemu posłannictwu, jakie ma do spełnienia ta partia w narodzie czechosłowackim.

Na zakończenie swego przemówienia premier Zapotocky oświadczył m. in.: „My — zjednoczeni działaj i zdyscyplinowani — dźwigamy coraz wyżej nasze sztandary okryte chwałą — czerwone, socjalistyczne, rewolucyjne sztandary i swoje zwycięskie chorągwie narodowe ze słowami przysięgi: „Pójdziemy naprzód, nigdy już nie zaprzędamy naszej narodowej niepodległości, utrzymamy przy władzy rząd ludowej demokracji, dokonamy budowy socjalizmu w duchu Marksa, Ensaelsa, Lenina i Stalina, pracując w szeregach Czechosłowackiej Partii Komunistycznej wraz z Klementem Gottwaldem”.

Sytuacja w Berlinie

BERLIN (PAP). Odrębna reforma walutowa w Niemczech zachodnich odbiła się ujemnie na sytuacji gospodarczej ludności pracującej. Wszędzie notuje się redukcje robotników. Przewodniczący urzędu pracy w Hessen (strefa amerykańska) Sauer oświadczył, że bezrobocie w Bizoni rośnie z zaskazującą szybkością.

Agencja ADN donosi, że reformą walutową zostali również dotknięci studenci uniwersytetów w strefach zachodnich.

Strajk w dokach londyńskich rozszerza się na inne porty brytyjskie

LONDYN (PAP). W poniedziałek strajk w dokach londyńskich rozszerzył się na inne porty brytyjskie. W godzinach popołudniowych strajkowało ponad 19 tysięcy robotników w Londynie i 12 tysięcy w Liverpoolu i Birmingham. Praca w tych dwóch portach ustala również prawie całkowicie. Istnieje niebezpie-

czeństwo wybuchu strajku w Szkocji.

W dokach londyńskich pracowały od poniedziałku rano oddziały wojskowe, które rozładowały w ciągu dnia 5 statków. Wzdłuż doków gromadzą się olbrzymie ilości skrzyń towarów przeznaczonych na eksport.

Na popołudniowym posiedzeniu Izby Gmin

posłowie domagali się skreślenia z porządku dziennego wszelkich innych spraw i poświęcenia obrad parlamentu wyłącznie kwestii strajku.

LONDYN PAP. — Wskutek rozszerzenia się strajku w dokach londyńskich na inne porty, premier Attlee zapowiedział proklamowanie przez króla „stanu nadzwyczajnego” kraju na podstawie ustawy z roku 1920. Tego rodzaju proklamacja pociąga za sobą nadzwyczajne posiedzenia Rady Królewskiej i udzielenie rządu w specjalnie szerokich pełnomocnictw do powzięcia nadzwyczajnych środków w tej sytuacji. Ostatni raz tego rodzaju „stan nadzwyczajny” ogłoszony był przez króla w roku 1926 w czasie strajku generalnego w Wielkiej Brytanii.

Minister pracy Isaacs, który znajduje się na konferencji w San Francisco został spieszenie odwołany do kraju drogą powietrzną.

Premier Attlee odrzucił ponownie apel posła komunistycznego P. R. o przyjęcie osobliwej delegacji strajkujących robotników.

N marginesie

Przyczyny i skutki

Prasa, dla której nakazy polityki Warykenu ważniejsze są, niż narodowa racja stanu, usiłuje „interpretować” list papieża do biskupów niemieckich w sposób bardzo szczególny. Zasadnicza teza nieudolnych i wykretnych manewrów obrońców brzoji następująco: Papież — „w imię chrześcijańskiego miłosierdzia” wyraził w swym liście jedynie współczucie dla losu Niemców przesiedlonych, „nie zamierzał jednak podnieść jakiegokolwiek kwestii o charakterze prawnym, a tym bardziej politycznym, toteż niesłuszne i „arbitralne” są zarzuty, jakoby papież chciał pozabawić Polskę terenów na Zachodzie, przyznanych jej w Poczdamie.

Nielogiźność i fałszywość tego rodzaju tłumaczeń występuje najjaszkrawiej w świetle — konsekwencji, jakie list papieski w Niemczech wywołał. Te polityczne konsekwencje mnożą się z dnia na dzień; ich przykładem bardzo dobitnym może być wiadomość, podana w tych dniach przez P. A. P.:

„Z inleatwy kurii arcybiskupiej w Kolonii, przesiedleńcy niemieccy ze Śląska i Sudeów wystosowali do papieża petycję, zawierającą podziękowanie za jego stanowisko w sprawie przesiedleńców niemieckich oraz prośbę o dalsze popieranie żądań niemieckich w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Petycję przekaże papieżowi arcybiskup Frings.”

Nie trzeba chyba dowodzić, że tego rodzaju „petycje” o „dalsze popieranie” rewizjonistycznych żądań niemieckich nie mają nic wspólnego z kwestią „chrześcijańskiego miłosierdzia”, są natomiast aktem czysto i wyłącznie politycznym. W swoim słynnym liście papież tytułuje Niemców — „ukochanymi synami i czcigodnymi braćmi”...

Ale jakże śmiesznie i żałośnie wyglądają wobec tego wszystkie krętkie zabiegi różnych katolickich „Tygodników”, które — wyrażając wprost ze skóry — usiłują wmówić w opinię polską, że czarne jest białym.

B. D.

Duclos oskarża Schumana o próbę sojuszu z hitleryzmem

PARYŻ PAP. — Przemawiając w niedzielę Jacques Duclos oskarżył rząd Schumana o próbę doprowadzenia Francji do sojuszu z hitlerowskimi Niemcami zachodni.

Duclos oświadczył, że komuniści francuscy będą nadal zwalczać plan Marshalla oraz wpływający z niego sojusz wojskowy zawarty w Brukseli jak również układ londyński i dwustronną umowę ze Stanami Zjednoczonymi, której warunki grożą przekształceniem Francji w kolonię amerykańską.

PARYŻ (PAP). — W niedzielę dnia 27 czerwca odbyło się w Revin (Ardenes) w obecności

prezydenta Auriola odsłonięcie pomnika 106 młodych partyzantów, którzy zostali zamordowani przez Niemców 13 czerwca 1944 r. Wśród ofiar znajdowali się również Polacy.

Attache wojskowy Ambasady R. P. w Paryżu płk. Krajewski i przedstawiciele Rady Narodowej Polaków we Francji brali udział w uroczystościach.

W swoim przemówieniu prez. Auriol oświadczył m. in.: „Aliaanci powinni się porzucić, aby zapewnić pokój, podobnie jak porozumieli się w celu wygrania wojny. Byłoby niesłuszne dźwignąć przed nami tych, których ofiarami byliśmy”.

Rozmowy na wyspie Rodos

Upór Arabów wobec propozycji pokojowego załatwienia sporu

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutersa główna kwatery mediatora na wyspie Rodos zapowiedziała rychłe przedstawienie Żydom i Arabom propozycji hr. Bernadotte w sprawie pokojowego załatwienia problemu palestyńskiego. Rzecznicy żydowscy, którzy udzielali rad mediatorowi, ułali się w poniedziałek rano do Tel-Awiv. Tegoż dnia po południu odlecieli własnym samolotem mediatora ONZ do Kairu rzeczoznawcy arabscy w towarzystwie trzech doradców ONZ.

Ostatnie doniesienia z Damasku nie świadczą o tym, by Arabowie zmienili swe n eprze-

jednane stanowisko. Premier syryjski Jamil Mardam Bey oświadczył, że uda się we wtorek do Kairu by wziąć udział w zebraniu komitetu politycznego Ligi Arabskiej, na którym omówione zostaną propozycje mediatora ONZ. Propozycje te — dodał premier syryjski — nie mogą wywrzeć wpływu na zasadnicze żądania arabskie w sprawie niedokonywania podziału i nietworzenia państwa żydowskiego. Mardam Bey zapowiedział, wreszcie, że Syria i inne rządy arabskie zaprotestują wobec Rady Bezpieczeństwa przeciwko wysłaniu do państwa żydowskiego przedstawicieli dyplomatycznych USA i ZSRR.

»Obrońcy« Buhlera — zeznają

KRAKÓW (PAP). — W dziesiątym dniu rozprawy przeciw Buehlerowi Trybunał w dalszym ciągu przesłuchuje świadków odwo- wanych.

Po zeznaniu Ryszarda Jędrasa, który nie nowego nie wnosi do sprawy, przed Trybunałem staje Fryderych Wilhelm Siebert, przypro- wadzony z więzienia. Świadek od grudnia 1939 r. do sierpnia 1940 r., a następnie od lutego 1942 do października 1942 r. był kierownikiem wydziału spraw wewnętrznych w GG.

Sędzia Cieśluk: — Kto dawał instrukcje polityczne, gdy Frank był na urlopie, czy zastępca Franka, Buehler?

Świadek: — Tak, Buehler. Sędzia Zembaty zapytuje dalej świadka, czy do rąk jego dochodziły sprawozdania terenowe starostów, oraz czy w sprawozdaniach tych była mowa o rozstrzelaniu za-

kladników?

Na zaprzeczenie ze strony świadka, sędzia Zembaty prosi o odczytanie dokumentu, będącego sprawozdaniem starosty o sytuacji w powiecie Kraków — wieś, z którego wynika, że w dniu 8 lipca 1940 r. rozstrzelano w Myślenicach 32 osoby, w tym 10-ciu zakładników.

Świadek zapytany przez przewodniczącego, stwierdza, iż gubernatorzy otrzymywali upoważnienia do wydawania poleceń rozstrzelania zakładników, od Franka.

Na szereg dalszych pytań, zadawanych przez Trybunał, świadek odpowiada wykrętnie, lub zaskania się nieświadomością.

W dalszym ciągu zeznają świadkowie obro- ny — Aleksander Retz, były radca ministerialny rządu GG oraz Kurt von Burgsdorf, były gubernator Krakowa — obaj przyprowadzeni z więzienia.



TLUMACZENIE ST. POWOŁOCKIEGO

Z DZIEJÓW WYWIADU NIEMIECKIEGO

31

został przeznaczony, przewyższając najsmiel- sze jego oczekiwania. Perspektywa dostania się do centrali wywiadu niemieckiego w charakterze doradcy i współpracownika naczel- nika rosyjskiego sektora była istotnie nie- zwykle pociągającą dla majora Frolova. Ma- jor doskonale zdawał sobie sprawę z tego ja- kie szalone ryzyko kryją w sobie te olśnie- wające możliwości. Lecz jednocześnie ciemną plamą na tle tak oszałamiającej kariery była postać niespodziewanego „kuzyna” Obergrup- penführera von Taube. O ile narazie udało się wprowadzić w błąd tak wytrawnego lisa, jakim był Heidel, o tyle szaleństwem było przypuszczać, że syn generała von Taubego nie pozna bratanka swego ojca kapitana Han- sa Speiera. Najmniejsze pytanie o intymnych stosunkach rodzinnych, po prostu uważne spojrzenie — i prawda wyjdzie na jaw. A wtedy... Amosow wiedział dobrze, co bę- dzie wtedy, lecz nie chciał o tym narazie myśleć. Gorączkowo ważył w duchu wszyst- kie „za” i „przeciw”. Wreszcie, energicznym ruchem rzucił niedopalek do popielniczki: — nie, nie mógł przeoczyć tak znakomitej okazji! Zdecydował się prowadzić dalej tę niebezpieczną grę. W głowie błysnęła mu myśl: „Niemiec, Speier, przyjechał do Rosji w 1913 roku i mieszkał tu około trzydziestu lat. Wizyta Speiera trwała dość długo. Teraz ja pojedę do Berlina, aby rewizytować Niem- ców. Moja rewizyta będzie krótsza, ale skut- k. Jej będą pomyślniejsze... o ile nie wpa- dnie, oczywiście... Lecz Speier nie „wpadł” w ciągu trzydziestu lat... dlaczego ja miałbym wpaść w ciągu tych kilku tygodni pobytu w Berlinie? Ostrożność i rozważa, a wszystko pójdzie dobrze!...”

XVI.

Waska ukazuje się na widowni

W komendanturze już było cicho i prawie wszyscy spali, gdy Amosow wyszedł z gabi- netu Heidla. Miał przeznaczony dla siebie po- koik, w którym dawniej znajdowało się archi- wum komitetu partii. Heidel okazał się bardzo gościnny gospodarzem. Na Amosowa czekało w pokoiku zaścielone łóżko, a na sto- liku leżało kilka paczek dobrych papierosów. Nagle, zapalając przed snem papierosa, Amo- sow usłyszał na korytarzu czyjeś przyciszone głosy. Do uszu jego doleciało nazwisko starej nauczycielki Iwanowej. Amosow ostrożnie otworzył drzwi i zaczął nadsłuchiwać. Na ko- ryztarzu stało dwóch niemieckich oficerów, a obok nich widniała sylwetka jakiegoś cywil- la. Rozmawiano po niemiecku. Lecz cywil mówił z mocnym akcentem rosyjskim, a ofi- cery uważnie go słuchali. W tajemniczym cywilu Amosow odrazu rozpoznał nauczyciel- kę miejscowej szkoły, Pietrową. Pietrow cie- szył się bardzo złą opinią i był kilkakrotnie karany za różne drobne przestępstwa i de- fraudacje, na skutek czego krótko przed oku- pacją, wydano go ze szkoły. Po przyjeździe Niemców Pietrow odrazu wstąpił do policji zorganizowanej przez okupantów. Ten zdraj- ca zachowywał się szczególnie bezczelnie i za jego przyczyną w więzieniu osadzono już spo- ro ludzi. Amosow wiedział, że Pietrow znaj- duje się na liście c tych, których partyzanci po- stanowili zlikwidować jako zdrajców swego narodu i ojczyzny.

Urywany szeptem Pietrow rozprawiał o czymś i raz jeszcze z jego ust padło nazwisko starej nauczycielki. Jeden z oficerów zapytał nagle:

— Obergruppenführer von Taube prawdopod- podobnie będzie niezmiernie ucieszony, gdy zobaczy po trzydziestu latach swego rosyj- skiego kuzyna. Wiedząc o tym, pozwolę sobie godzinę temu depešować do Berlina o waszym przyjeździe. Zawiadomiłem von Tau- bego o wszystkim. I teraz właśnie czekam na odpowiedź.

Heidel z zadowoleniem popatrzył na Amo- sowa, który zachowywał spokój. Na ustach jego ukazał się lekki uśmiesz i Amosow zna- leź w sobie siłę woli, by odpowiedzieć wy- rżnie wzruszonym głosem:

— Jestem panu nie w mownie wdzięczny za tyle uwagi. Jest to naprawdę wielka niespo- dzianka dla mnie.

Niespodzianka była istotnie tak wielka, że Amosow kryjąc swoje zamieszanie pod maską pozornego spokoju, nie wiedział co myśleć o tym wszystkim. Ale gra była rozpoczęta i nie było już sposobu przerwania jej. Należało płynąć z prądem.

Gruby Obersturmbahnführer zaciągnął się dymem wcnego cygara i, kończąc rozmowę, powiedział żartobliwie:

— Po trzydziestu latach nieprzerwanej pra-

cy należy się wam, Speierze, krótki odpoczy- nek. Uwzględnijcie swój wyjazd do Berlina za urlop. Niestety, urlop ten będzie naprawdę, bardzo krótki gdyż już niemal odrazu po przybyciu będziecie musieli zapoznać się z waszym nowym odpowiedzialnym zadaniem. Nie chce uprzedzać faktów ale muszę wam w zaufaniu powiedzieć, że pragnie was zoba- czyć szef naszego rosyjskiego sektora. Liczy, że dopomożecie mu w przetasowaniu naszych komórek na terenie Rosji. Macie rozległe znajomości, doskonale orientujecie się w te- renie. Przy okazji, zobaczycie się z Ober- gruppenführerem, odnowicie dawne stosunki i przekonacie się naocznie, jak zmienił się Berlin w ciągu tych trzydziestu lat. Jutro wydam niezbędne rozporządzenia dotyczące waszego wyjazdu. A teraz jesteście moim gościem. Z uwagi na późną godzinę mam wró- żenie, że wam nie warto wracać do domu. Przenocujecie w kamendanturze.

I Heidel skinał głową, powstając z miejsca. Za chwilę Amosow został sam w pokoju. Zapalił papierosa i zaczął zastanawiać się nad swoją obecną sytuacją. Propozycja Heidla mocno zaskoczyła Amosowa. Misja, do której

MACIEJ BERLAK
DO KUCHNI W MIESIĄCIE

Listy grzęzną w błocie

Kochany Feliksie!

List twój ostatni dostałem z opóźnieniem, bo lato, a jak mnie zapytasz, co to ma ze sobą wspólnego, to Ci powiem, że dużo, gdyż jak bardzo pada, to panu Figaszewskiemu trudno jest do nas się dostać. Pan Figaszewski jest, jak widzisz, tą urzędową osobą, która nam pocztę przynosi, niby stałe, ale najczęściej to wtedy, kiedy jest — jak to się mówi — słońce i pogoda, a kiedy kapie z nieba — to nie. Partanus to nawet z tego powodu parę razy panu Figaszewskiemu przysyłał:

— Pan — powiada — panie Figaszewski, to bardzo naszej wsi nie lubi.

— Nie — dziwi się pan Figaszewski — dlaczego, owszem, wręcz przeciwnie, bardzo lubię.

— E — uśmiecha się Partanus — żeby tak było naprawdę, to byś pan nas tak z pocztą nie omijał.

— Słowo daję — sumiuję się Figaszewski — jak ten swój numer kocham, tak nie omijam! Chyba, żeby padało...

— A widzisz pan! — woła z zadowoleniem Partanus. — Znaczący się, nie pan nas nie lubisz!

Na to Figaszewski czerwieni się jak ówki i zaczyna powtórnie, że nas bardzo lubi, tylko deszczu nie, bo wtedy droga bardzo kiepska.

— A znasz pan przysłowie — zapytuje — nie masz ziej drogi, do mojej niebogi?

— To się tak ty kę mówisz — odrzecz Figaszewski — a spróbuj pan się do was wybrać w czasie pluchy...

— No, przecie — przerywam — masz pan rower służbowy?

— Rower? — burza się pan F. — A coż rower? Tu samolotu trzeba, żeby przepruć nad tą paćką, która się robi na naszych gościniecach! Rower w niej grzęźnie i już!

To niby słuszną racją, ale Partanus jej nie zauważa i nie, tylko dalej ciągnie, że tak z noszeniem listów dalej być nie może i że pan Figaszewski powinien się na przyszłość poprawić.

— Owszem — rzecze Figaszewski — ja się poprawię, ale i wy też.

— A my? — niby czemu? — zapytałśmy.

— Już mówiłem: z drogami. Wyprowadźcie je jakoś, żeby nie były takie dobre, jak to się mówi, na błoto, a do przejścia i ludzkiego przejazdu. Jak tego nie zrobicie, to adiu fruziu, nie liczę, że po cza na wsi będzie funkcjonowała jak Pan Bóg i Ministerstwo Poczty i Telegrafów przykazano, zrozumiano?

— Zrozumiano — to tak, ale kiedy będzie „wykonano“?

Twój Maciej Berlak.

Artykuł dyskusyjny

Za większą wydajność — większa płaca

Premie dla robotników rolnych muszą być rozdzielone według zasług

W najbliższym czasie ma się rozpocząć rozdział premii dla robotników i pracowników rolnych. Jest to poraz pierwszy na tak szeroką skalę zastosowany system wynagradzania za dobrą pracę w majątkach państwowych. W ten sposób państwo wyraża swe uznanie dla poszczególnych robotników i jednocześnie wynagradza ich trud, zachęcając do coraz większej wydajności.

By jednak intencje naszego ludowego rządu zostały należycie zrozumiane i w życie wprowadzone, konieczna jest jak najdalej idąca czujność ze strony komitetów folwarcznych, związków zawodowych, komórek partyjnych i wogóle aktywu robotniczego.

Należy szczególnie przestrzec przed upraszczaniem zagadnienia oceny osią-

nięć robotników twierdzeniem, że „wszyscy dobrze pracują więc należy każdemu dawać premie”. Może to skolei doprowadzić do tego, że premiowanie odbywać się będzie systemem „kolejki” o ileby np. nie starczyło premii dla całej załogi równocześnie.

Takie postępowanie obróciłoby w niwec całą zasadę premiowania, która oparta jest przecież na zasadzie „zwiększonej wydajności odpowiada zwiększona płaca”.

Jest rzeczą jasną, iż wobec braku ewidencji i ujęcia wyników pracy poszczególnego robotnika będą trudności i nieporozumienia przy wyznaczaniu zasługujących na premiowanie robotników.

Sądzą więc, że słusznym będzie wziąć pod uwagę w pierwszym rzędzie punktualność i ciągłość pracy t. zn. ilość przepra-

cowanych dniówek i godzin zwracając szczególną uwagę na tych, którzy nigdy z przyczyn nieusprawiedliwionych nie opuszczali pracy.

Jest to w tej chwili na tych majątkach, gdzie nie prowadzono listy wydajności pracy robotników jedyny możliwy sposób który przy współpracy administracji z aktywnym robotniczym winien przynieść możliwie najsprawiedliwszy rozdział premii.

Właściwy rozdział funduszy przyznanych jako nagrody dla wyróżniających się robotników winien przynieść w efekcie w czasie zbliżających się robót żniwnych znaczne zwiększenie wydajności pracy robotników zatrudnionych w majątkach państwowych. Winno również zapoczątkować akcję racjonalizatorską podobną do „małej racjonalizacji” w przemyśle. Ta ostatnia sprawa wymaga jeszcze rozpracowania, gdyż na terenie rolniczym jest to zagadnienie zupełnie nowe niemniej winno ono być już teraz omawiane na zebraniach robotników rolnych.

A więc przewodniczący komitetów folwarcznych, delegaci, sekretarze kół partyjnych weźcie udział w opracowaniu list premiowanych robotników. Inż. A. B.

Śladem naszych artykułów

Ceny pasz treściwych zostały wybitnie obniżone

W jednym z ostatnich numerów naszego pisma domagaliśmy się obniżki cen pasz treściwych. Interpelacja nasza odniosła skutek i oto dowiadujemy się, że wkrótce między Państwowymi Zakładami Zbożowymi, a Centralą Rolniczą Związku Samopomocy Chłopskiej zawarta zostanie umowa regulująca

dostawę przetworów zbożowych i ich ceny.

Wpłynie to wydatnie na ustabilizowanie się cen makuch i otrąb.

W związku z tym przewidywana jest obniżka cen pasz treściwych, które w sprzedaży detalicznej będzie można otrzymać po 2 i pół tysiąca zł.

Władze Centrali Rolniczej ukonstytuowały się w Warszawie

W Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Nadzorczej Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, na którym wybrano prezydium Rady i powołano zarząd Centrali.

Obecnie Rada składa się z 23 członków i 6 zastępców. Do prezydium Rady wybrano ob. min. Jana Grubeckiego — przewodniczący, M. Bondalskiego — wiceprzewodniczący oraz Medeżyca, Józwiaka i Kretkowskiego.

W skład powołanego zarządu wchodzi 6 osób z dr. Edmundem Pszczółkowskim jako prezesem na czele.

Wybór zarządu i ukonstytuowanie się Rady Nadzorczej zakończyły okres organizacyjny Centrali Rolniczej, trwający od 3 kwietnia br. W tym czasie komisja organizacyjna, której przewodniczył ob. E. Pszczółkowski zorganizowała aparat Centrali Rolniczej.

Geny zwierząt rzeźnych

W ostatnich dniach notowano następujące ceny za 1 kg. żywej wagi:

Krowy: I kl. dobrze opasione 115 — 125 zł., II kl. średnio opasione 92 — 112 zł., III kl. mało opasione 70 — 90 zł.

Byczki: I kl. opasione 105 — 115 zł., II kl. mało opasione 75 — 100 zł.

Cielęta: extra 135 — 150 zł., I kl. pełno mięsiste 115 — 130 zł., II kl. mało mięsiste 100 — 112 zł.

Świnie słoninowe: powyżej 150 kg. wagi — 215 — 220 zł., poniżej 150 kg. wagi 203 — 213 złotych.

Mięso słoninowe: powyżej 130 kg. wagi 200 — 205 zł., poniżej 130 kg. wagi 192 — 198 złotych.

Mięsne: powyżej 80 kg. wagi 180 — 190 zł.

Skup koni i krów dla Ziemi Odzyskanych

Centrala Rolnicza Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Łodzi prowadzi z ramienia władz centralnych na terenie naszego województwa akcję skupu krów i koni dla rolników na Ziemiach Odzyskanych.

W bieżącym roku zakupiono i przesłano 147 koni i 89 krów. W planie jest zwiększenie zakupów na co zostały przyznane odpowiednie kredyty. (jc)

Święto Spółdzielczości na wsi

Tegoroczne święto spółdzielczości obchodzone będzie uroczystie na wsiach. Na dzień 3 lipca przewidziane są akademie, które organizowane są przez Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Na akademiach wygłaszane będą prelekcje obrazujące zdobycze spółdzielczości w ustroju Polski Ludowej. (js).

Stosy kompostowe w każdym gospodarstwie

Hasło: „W każdym gospodarstwie stosy kompostowe” rozlega się dzisiaj często — ale gospodarze równie często popełniają zasadnicze błędy przy wykonywaniu tego hasła.

Odpowiemy na kilka pytań zasadniczych. Z jakich materiałów przygotowujemy komposty?

Materiały, używane do przygotowania kompostów bardzo różnią się między sobą czasem rozkładu, dlatego należy je tak dobierać, ażeby ich rozkład nastąpił mniej więcej w jednym czasie.

Prawie w każdym gospodarstwie można zakładać trzy gatunki kompostów.

K o m p o s t I uклада się z materiałów łatwo ulegających rozkładowi jak: młode chwasty, fekalia, słoma roślin zbożowych i motylkowych, łąty ziemniaczane, plewy, popiół drzewny, odpadki z gospodarstwa domowego, torf, gnój.

Wiadomo natomiast, że rozkład najlepiej odbywa się przy dostatecznej ilości wody. O ile materiały na kompost są suche, trzeba je przy układaniu w stosie dobrze polać wodą.

Drugim — może najważniejszym czynnikiem przy rozkładzie jest azot, który stanowi pokarm dla bakterii i grzybków biorących udział w rozkładzie.

Bogate w azot są wszystkie młode rośliny, chwasty, fekalia i obornik. Popiół nie zawiera go wcale, a w małych ilościach słoma i plewy. W stosie kompostowym tak należy układać warstwy lub mieszać aby obok siebie znajdowały się materiały ubogie i bogate w azot.

K o m p o s t II uклада się z materiałów ulegających rozkładowi w ciągu kilku lat. Do tej grupy należą: dojrzałe chwasty,

zgoniny i zmiotki spod maszyny, zawierające nasiona chwastów, perz, zdrewniałe części roślin uprawnych, zmiotki z podwórza dań. Materiały zawierające nasiona chwastów, zaleca się, przed złożeniem na kompost rozłożyć w kałuży lub na okólniku, by kiełkowały, poczym zbiera się je i składa na stos.

K o m p o s t III uклада się z materiałów, które już poprzednio uległy rozkładowi ale bez dostępu powietrza.

Do tej grupy należą wszelkiego rodzaju szlamy. Najcenniejsze pod względem zawartości składników pokarmowych są szlamy pochodzące z rowów i stawów znajdujących się blisko podwórza. Szlamy te zawierają dużo gleby mineralnej, która utrudnia rozkład materiałów roślinnych w stosie i dlatego nie należy ich mieszać z kompostem I. Nie dajemy też ich do kompostów II, ponieważ te komposty rozkładają się przez okres kilku lat, natomiast szlamy już po kilku miesiącach możemy wywozić w pole.

Podział na trzy grupy kompostów i z tego względu jest wskazany, ponieważ zakłada się je w różnych okresach roku. Kompost I zakłada się w okresie od maja do połowy lipca, gdy są jeszcze młode chwasty, kompost II od połowy lipca do późnej jesieni i ewentualnie wczesną wiosną, kiedy składamy perz. Kompost III zakłada się po ukończeniu innych prac w gospodarstwie, a więc późną jesienią i przed żniwami.

Komposty należy zakładać w pobliżu miejsc, skąd materiały na kompost pochodzą. Kompost I należy zakładać w pobliżu podwórza i ogrodu, kompost II w pobliżu pól zaperzonych, kompost III w pobli-

żu rowów, stawków. Jest bardzo wskazany zakładać komposty w miejscach ocienionych.

Bardzo ważnym jest sposób układania kompostów. Stos kompostowy powinien mieć w podstawy 2 m, szerokości i należy go prowadzić na wysokość 1,5 m. Po pewnym okresie fermentacji obniży się do wysokości 1 m.

Teren pod stos należy wyrównać i wzdłuż środka stosu pożądanym jest założenie rowka szerokości około 30 cm, głębokości 20 cm., przykrytego kołkami lub gałęziami. Rowek taki służy do przewietrzenia stosu, a tym samym zaoszczędza robociznę, potrzebną do przerabiania stosu. Inż. I. K.

Pomoc przedniówkowa dla rolników trwać będzie do 15 lipca

Jak już donosiliśmy w związku z trudnościami, jakie spotykają rolników w okresie przedniówkowym w zapatrywaniu się w mąkę i otręby państwo postanowiło przyjąć w tym okresie czasu rolnikom z pomocą.

Rolnicy właściciele gospodarstw poniżej 10 ha mogą przez Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej otrzymać bezpłatnie 70 kg. mąki żytniej 80 proc. i 17 kg. otrąb względnie liczniej rodziny — 140 kg. mąki, żytniej 80 proc. i 34 kg. otrąb żytnich.

Po ukończeniu prac w gospodarstwach rolnik, który otrzymał wymierzone produkty zwróci je w życie, w ilości 100 lub 200 kg. żyta, w zależności od ilości pobranej mąki i otrąb.

Odstawa tego żyta nastąpi w terminie ścisłym między 1 listopada a 31 grudnia 1948 r., do tego młyn z którego otrzyma rolnik mąkę i otręby.

Rolnicy, którym brak jest mąki na okres żniw winni natychmiast zgłosić się do Powia-

towego Związku Samopomocy Chłopskiej i tam po podpisaniu wniosku o udzielenie mąki i otrąb i po podpisaniu zobowiązania dłużnego otrzymają zlecenie wydania towaru do młyna, który do tej akcji został wytypowany.

Ani w młynie, ani w Powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej nie uiszczą żadnych opłat.

Rolnik chcący otrzymać mąkę i otręby z akcji pomocy przedniówkowej musi wręczyć młynarzowi oryginał i kopię zlecenia wydania mąki, które otrzyma w Powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej.

Jakość otrąb i mąki nie może budzić żadnych zastrzeżeń i w razie stwierdzenia niesumienności w dokonywaniu rozdziału lub przemiału mąki należy natychmiast meldować Powiatowemu lub Wojewódzkiemu Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Akcja pomocy przedniówkowej trwa do dnia 15 lipca 1948 r.

PROMYK

Jan z Kolna, żeglarz wstawiony na morzach północy, budował u wybrzeża Leniwki swój wielki korab wyprawny. Wrócił był z podróży dalekich z trzosem złotem nabitym, zarobionym w służbach skandynawskich i duńskich, a wypłaconym mu w tamtych krajach przez ludzi, władzę dzierżących. Teraz tu, w stronie ojczyzny, postanowił własne swe sudno zbudować. Nigdzie na ziemi mu znanej nie miał



w takiej ilości i w takim doborze sztamowego drzewa, nigdzie maszłów tak jednolitych, na całym świecie polskimi nazwanymi, nigdzie ro botnika tak przedniego w dziele okrętowym, jak w Gdańsku. Kupił tedy i plotem wysokim ogrodził miejsce pracy w zatoce Leniwki, między siedmiu sosen a Pastwą Basacką, wznosił wysokie osłony i wielkie, na palach pod dachem szopy stocznicy i ku ochronie materiałów, a sam stanął do pracy na czelu swych robotników.

Był to człowiek wzrostu wielkiego, w barach szeroki, twardy w karku, o grubym brzuchu, a kolanach i stopach potężnych. Latem i zimą, w koszuli na piersiach rozpiętej, z gołą głową, którą włos długi, gęsty i bujny porastał, w skórniach po same pachwiny i lekkiem na ramionach kaftanie lubował się w deszczach i mrozie, a oddychał wielkimi płucami naprawdę szeroko dopiero wśród wicherów północy.

Już był dwukrotnie opłynął Islandię, z formy swego ładu do Inlowia łabędzia podobną, z dziobem na zachód północny zwróconym.



Już z zasłon mleczno-białych, ze mgły nieskalanej, wylaniał się przed jego żrenicą ów przemyk szalony, droga burzy, wiatrowisko, miotające korabielem, jak drzazga bezsilną. Wąły morskie, podźwignięte przez burze wznosiły się tam na wysokość kilkunastolokciową. Korab wyniesiony na ich grzebię, wolno zstępował w doliny, wśród gór wodnych rozpostarte, na milę morską szerokie. Ginęła już była przed średnicą we mgłach wschodu blizna cząca kopuła Lang Jokuli, a na pograniczach polarnego i Atlantycznego Oceanu łąd Grenlandii się wychylał. Jan z Kolna widział już był oczyma owe linie brzegów proste, a przecie poszarpane w wyrwy nieskończone przez najdziksze wody. Wkraczał już, stojąc obok rejowego żagla na dziobie okrętu, w ciche, nieme, głuche, folkowymi cieniami wleczości przykryte ostoje, których jeszcze nigdy nie widział żrenica człowieka. Tam z olbrzymich gór skalistych, z dolin pustynnych, sko-

rupą lodu okutych, pędziły ku morzu rzeki tajemne w łożyskach lodowych, tu i ówdzie dymiące się parą gorącą ukrytych gejzerów. Zmarznięte masy śniegowe, opadłe z wyżyn ku wodom, dochodziły do urwisk nadbrzeżnych i tu od nadmiaru swej wagi potwornej toczyły się wielkimi bryłami, sunęły w ciche przystanie, kapwały w błękitach odmętu i wąskimi przesmykami wychodziły w ocean. Niosły się w wiałrach północy, blizsząc i świecąc daleko — nawy wspaniałe, wiozące w wody południa wieść groźną o tajemnicach północy. Wielkie góry grenlandzkie stały tam w swych szatach, urzekających spojrzenie, olśniewające samotną swą grozą.

Jan z Kolna opłynął już był południowe cypłe tego ładu i wchodził w zachodnie, ciepłsze jego strony, które jednak były tak bardzo zimne, jak północne kresy Islandii. Rozumiał się już na wicherach tamecznych. Poznał wicher północny, mgłę lub pogodę nie-

sący, wschodni — ciepły i duszny, który lody południowej Grenlandii roztopia i czyste rozpościera powietrze nad skałami południowych przylądków. Żył się już był z tameczną, głąką nocą, trwającą w ciągu wszystkich dni grudnia, aczkolwiek wydierała z człowieka wolę, pamięć i radość istnienia. Żył się już z tamtym dniem szarym, trwającym dziewięć miesięcy, aczkolwiek budził w sercu obłąkającą tęsknotę za czymś niewiadomym, niepojętym, straconym. Zorza północna, łuk purpurowy, ozdobiony promieniami i snopami barw wielorakich, zielonych i żółtych, złotych i pomarańczowych — igrająca wieczyste z groźnymi wodami pustyni i zabarwiająca blaskiem niewidzialnym szczyty gór tajemniczych, budziła w jego duszy pasję najgłośniejszą, brzmiała w nim, jak muzyka wiecznie nowa i zawsze nieznaną, tworzyła wciąż odnawiającą się samo przez się ukochanie niebezpieczeństwa. Ocean, który walił w ciągu lat tysięcy w granitowe ściany, a wykutymi korytarzami, wśród patrzących nań w milczeniu gór prostopadłych, wchodził w ciche zatoki fiordów, spieniony na strąconych z wyżyn rafach podwodnych, stał zawsze w jego marzeniu. Śnił mu się płaskowzgórza, pokryte lawą i śniegiem, — Hekla, okuta w pancerz z lodu, Snefel, rozdzierający ciemności, słupy gorących gejzerów i król północnego oceanu, wieloryb, gejzery na wzór łądów tamecznych wyrzucających z siebie. Śnił mu się biały niedźwiedź, obojętny na widok dwunogiego przechodnia, zstępujący jak lawina śniegowa z urwisk i krzesanic, z wybrzeży czerwonych od alg na lodowalwy pływające, ażeby ścisnąć fokę i żeglować w samotności na zamkach ruchomych z przezroczystego kryształu...

Silny ten człowiek tęsknił do chwili, kiedy z wysokiego pomostu mierzyć będzie swoją własną potęgę, potęgą pokonanych wicherów, zawrotnych rozkołysań i wirów oceanu — gdy przetrzymywając będzie mróz straszliwy i zwyciężać burzę śniegową, trwającą w ciągu tygodnia, a żyć w wicherach dąko ryczących, wśród huku roztrzaskując się gromnie między lodów zwałami. Jak innych południowych słońce, tak jego noc polarna nęciła. Zawsze za swego żywota w podróż polarną ułatywał. Gdy kielpie z mór Islandii i skandynawskich fiordów, ciągnąc ku wybrzeżom Italii i Grecji obok wzgórzystych kęp mierzwi przypadały dla wypoczynku, ścisnął je płomiennymi oczyma, albowiem wieść mu niesły z owych krajów białych, których kolor unosiły na awych skrzydłach i szwach. Gdy zaś z krzykiem swym stadem olbrzymim wzbijały się w niebo, leciał z nimi oczyma i duszą.

Teraz, gdy swe dzieło wymarzone budować rozpoczął, gdy już zbijał siekierą swój okręt arktyczny, podśpiew radosny, mimo wszelkich przeciwności, nie echodził z jego warg czerwonych.

Stefan Żeromski
(z dzieła „Wiatr od morza”)



Dzieci niszczą Promyka

Za pośrednictwem „Promyka“ pisze siedmiolatni Juliuszek Przybyszewski do Admirala fiolety. A może rzeczywiście ten list przeczyta sam pan admirał? Juliuszek zapisał się już do Ligi Morskiej, ma już znaczek w kłapie, a numer legitymacji członkowskiej 22084-679.

TESKNIĘ DO MORZA

„Byłem w Gdyni, Gdańsku, Helu i kapałem się w Bałtyku. Od dnia tego tęsknię stale za morzem.

Takie piękne polskie morze
Ja zapomnieć go nie mogę
Płyną ładnie okręta, płyną fale za falami
I nie widać końca.

Spaść ma prośbę panie Admirale, pozwól przyjąć mnie, małego Juliuszka na twój okręt, gdy popłynię w nieznane kraje.

Cześć!

(—) Juliusz Przybyszewski

uczeń 1-ej klasy A

Szkoły Powszechnej Nr 11 w Łodzi

DRUGI „PROMYK”!

Przepraszam Cię, że tak długo nie odpisywałam, ale, doprawdy, z najróżniejszych powodów nie mogłam. Bardzo zazdrościłam tym, którzy czytali miłe słowa „Promyka“, choć — przyznam się, że zazdrość to brzydka wada. Drugi „Promyk“, chciałabym móc określić, na czym polega idealny charakter, lecz nie potrafię. Dlatego właśnie prosiłam Cię o artykuły na ten temat w gazecie. Zdaje mi się, że charakter idealny powinna cechować silna wola, osamowianina, dobre serce, pracowitość,

szlachetność, sumiennosc, postępowość, gorący patriotyzm, czyste sumienie, śmiały i jasny wzrok, uspołecznienie, rozsądek itd. Człowiek taki nie powinien znosić nad sobą litości, powinien przede wszystkim pracować najwięcej dla ojczyzny i najwięcej kochać, dopomagać innym, nie myśleć o sobie, szanować cudzą pracę, być wdzięcznym zawsze, znosić cierpliwie ciężkie przeznaczenie losu itp. To jest moje zdanie o idealnym charakterze i z pewnością nie wystarczające.

„Drogi „Promyku“, czy mogłabym Ci posłać rebus? Serdecznie Cię pozdrawiam.
Czesia Kucharska — Łęczycza

ODPOWIEDZ

DRUGA CZESIU!

Trudno mi odpowiedzieć Ci na pytanie co do charakteru idealnego. Na ten temat pisała już kiedyś w „Promyku“ Marysia Szybiakówna z Łodzi i tak samo, jak jej w swoim czasie, muszę i Tobie powiedzieć, że nie ma na świecie charakterów idealnych, bo jesteśmy tylko ludźmi, a nie aniołami. Sądzę też, że nie ma sensu głowić się zbytnio nad tą sprawą. Te wszystkie cechy, które Ty wyliczasz, są nie tylko wystarczające, lecz chyba nie znajdziesz na świecie człowieka, który by miał je wszystkie skupione w sobie. Każdy przecież ma swoje zalety i wady. Naturalnie, że każdy powinien się starać, by zalet mieć jak najwięcej, a wad jak najmniej. Osiągnąć to można przy dobrej woli. Ja uważam, że każdy człowiek powinien pamiętać o tym, że trze-

ba pracować, uczyć się, wzajemnie sobie pomagać, nie być „sobkiem“, pamiętać o swych obowiązkach wobec kraju, swych rodaków i ludzi w ogóle, a wtedy wszystko będzie w porządku. Nie uważam natomiast, by należało być wdzięcznym w każdym wypadku i za wszystko. Przecież, jeżeli Cię ktoś skrzywdził, to nie masz chyba obowiązku być mu za to wdzięczna? To samo, jeżeli chodzi o cierpliwe znoszenie ciężkich doświadczeń losu. Tak zwany los zależy w dużej mierze od nas samych. Sami go sobie wykuwamy swoją pracą i sposobem życia. Owszem, zgodzę się, że przeciwności wszelkie należy znieść spokojnie, lecz tylko z tym zastrzeżeniem, że spokojnie, a nie nam dopomóc do zmiany tego losu.

Jak zamierzasz spędzić wakacje? Czy masz już jakieś plany na przyszłość? Rebus możesz przysłać. Życzę ci pomyślnego wyniku egzaminów i wesołych wakacji.

Redaktor

„Promyk“ odpowiada na listy

KRYSIA WOZNIKÓWNA, wieś Okup Fabryczny. Bardzo mi przykro, że muszę i Tobie dać tę samą odpowiedź co wielu innym Twoim kolegom i koleżankom z miast i wiosek: „Promyk“ nie ma tylu książek ani tyle pieniędzy, by je kupić dla wszystkich swych młodych przyjaciół, którzy by pragnęli książkę dostać. Ja cię bardzo dobrze rozumiem i sam pamiętam, jak męczyłem się kiedyś w dzieciństwie, gdy pragnąłem czytać a książek nie miałem. Czy u was w szkole nie ma wcale biblioteczki? Bo przecież — zrozumiem, choć przyjemnie jest mieć książkę na własność, lecz jedna ani nawet dwie lub trzy nie uratowałyby cię na długo, o ile pragniesz i lubisz czytać. Jedyną radą na to jest założyć biblioteczkę. Powinnaś wraz ze swoimi kolegami i koleżankami pomówić o tym z waszą wychowawczynią lub kierowniczką szkoły. Piszesz, że koledy z Twojej wioski otrzymał od „Promyka“ książki. To jest trochę nieścisłe. „Promyk“ odpowiedział im tylko, że przy następnym konkursie to i oni może wy-

grają książkę na własność. Pisuj do nas częściej o sobie, o szkole i domu.

„OBECNY“. Niestety, mój Chłopcze, Twoja próbkę poezji nie nadają się do druku. Radziłbym ci na razie zostawić w spokoju i poezję i prozę. Naturalnie, o ile chodzi o pisanie. Czytać powinienem bardzo dużo, oczywiście, tylko dobrych pisarzy i poetów. Zwróć uwagę, jak oni piszą prosto, szczerze i bez szumnych słów. U Ciebie jest na odwrót. Napisz nam lepiej, co robisz, jak żyjesz, czy i gdzie pracujesz, czy masz rodzinę? A teraz co do Twojej prośby by ułatwić ci dostanie się do „Służby Polsce“. Sądzimy, że nie powinienem się tak niecierpliwie i spokojnie przeciekać te kilka tygodni. Przecież „Służba“ to jest obowiązkowa dla całej młodzieży, więc nie grozi ci „zostanie na koszu“. Postaraj się tylko okresu czekania nie tracić na darmo. Im więcej będziesz umiał i wiedział, tym więcej pożytku przyniesiesz w drużynie „Służby Polsce“.

JUREK WALCZAK. Szkoda, żeś spóźnił się z odpowiedzią na konkurs „Promyka“, bo najprawdopodobniej miałbyś już Twą wymarzoną książkę. Oczywiście, że list Twój przysłałeś pewnie kilka tygodni temu, to jednak było już po ustalonym terminie i dlatego trafił do właściwych rąk z opóźnieniem jeszcze o wiele większym. Nie martw się jednak, chłopcze, jeszcze się pewnie nadarzy druga taka okazja. Pamiętaj tylko, by już na przyszłość być punktualnym, a na pewno Twój „15-letni Kapitan“ bez trudu Cię odnajdzie.

CESIA GIEGIER. Przykro mi bardzo, że Ci poczta spłatała takiego figla. Książka na pewno została wysłana. Postaraj się dowiedzieć na poczcie co się z nią stało i mam nadzieję, że ją otrzymasz.

L. SACHAŁOWSKA — KOSZUTSKA. Dziękuję Ci za miły liścik i piękne wierszyki Koponickiej. Piszesz, że nie masz co czytać a czy nie mogłabyś korzystać z jakiejś biblioteki? Oplata w miejskich bibliotekach jest bardzo mała, alba żadna. Pomów z Twoją wychowawczynią — ona ci wskaże adres najbliższej, w której będziesz mogła się zapoznać z książkami.

Siła nowego życia

Ludność Ziem Odzyskanych głęboko zapuszcza korzenie

Rozmowy z tamtejszymi mieszkańcami

(Od specjalnego wysłannika „Głosu“)

Trzy lata Polski Niepodległej wystarczyły, by tu, na Ziemiach Odzyskanych, ukształtował się typ ŚWIADOMEGO I BOJOWEGO OBYWATELA. Wpłynęły na to zarówno lata ubiegłe, lata niedoli i cierpień, jak również i fakt, że Polacy Ziem Odzyskanych w dalszym ciągu uważają się ZA PIONIERÓW NA TYCH TERENACH. NIC dziwnego, że postawa tych ludzi wobec podstawowych zagadnień jest zdecydowana i jednolita.

Państwowe Zakłady Przemysłu Dzierzawskiego w Legnicy. W wykonaniu szybko turkocą ustawione rzędem maszyny do szycia. Na sali kilkadziesiąt maszyn. Siedzą przy nich dziewczęta i kobiety. Oto jedna z nich. Wzrok pilnie utkwił w robotę. Palce szybko i zwinnie się poruszają.

Trochę mi przykro, że przerywam jej pracę. Ale uśmiecha się do mnie przyjaźnie.

Tak, jest tu już dwa lata. Pochodzi z Zamościa. Meza zabił Niemcy w czasie pacyfikacji na Zamojszczyźnie. Została jej sześciolatnia córeczka. Dawniej była przy mezu. Po śmierci meza przeszła biedę i poniewierkę. Obecnie pracuje na siebie i na Marysię. Zarabia jeszcze niedużo — ale na skromne życie dla niej i dla dziecka już wystarczy. Zresztą idzie ku lepszemu! Przecież poznaje coraz lepiej swój zawód, a zarobki stopniowo się podnoszą.

Czy ma zamiar tu pozostać? — Oczywiście, a gdzieś ma się udać, przecież tu jej dobrze.

Rozmawiam na różna tematy, opowiada o swoim życiu i o tych ziemiach, gdzie nowe życie buduje się i w końcu nieśmiała uwaga — ja wprawdzie z nikim po pracy nie rozmawiam, wiecie — dziecko. Ale czytałam o tym liście papieża do niemieckich biskupów. Powiem — jakim wierzącą i praktykującą.

„Przecież to nasze przastare ziemie. Od dawniej dawna. To po to ludu naszego tyle zginęło. To po to zginął mój mąż, to po to dziecko moje od pierwszego roku życia sierotą zostało, ażebym ja miała tu teraz postradać moją egzystencję i pracę i poszła gdzieś znowu na poniewierkę“.

„Nie, proszę pana. My ziemi swojej nigdy i nikomu nie oddamy“.

Ze słów robotnicy Zofii Jonas technika tak wielka moc i siła przekonania, że powtórzyłem bezwiednie ostatnie jej słowa — „tak, na pewno nie oddamy“.

Skomplikowana maszyna dziewiarska. Rok budowy 1938. Typ najbardziej nowoczesny na świecie.

Stoj przy niej Jan Malara — dawniej zahukany wyrobnik, potem „przeklęty etranżer“, a teraz świadomy i wolny obywatel.

Pochodzi z rzeszowskiego. Ani on, ani ojciec jego, nie posiadali nigdy kawałka ziemi. Pracowali we dworze. Jan w końcu nie wytrzymał nieludzkiej biedy — wyemigrował do Francji. Tu pracował u chłopca francuskiego, który traktował go gorzej niż zwierzę robocze. O człowieka łatwiej przecież, niż o konia...

W roku ubiegłym powrócił do kraju, bo dowiedział się, że tu w Ojczyźnie może po raz pierwszy „do czegoś dojść“.

Dziś zdobył zawód i chociaż nie opanował go jeszcze w zupełności, zarabia już 12 — 13 tys. zł miesięcznie.

„Przed wojną, panie, zarabiałem we dworze 50 groszy dziennie i to bez wyżywienia. We Francji było niedużo lepiej. Dziś mogę sobie już na niejedno pozwolić, o czym dawniej nie mogłem marzyć. Mam pewny i spokojny byt. Ożeniłem się, mam dzieci, które na pewno wyjdą na ludzi“.

Robotnicarz nachyla się, poprawia jakąś nit-

kę, a potem spokojnie spogląda na mnie swymi jasnymi oczyma: „Nikt tu u nas nie ma czasu myśleć o tych wszystkich wypowiedziach, o atakach na nasze ziemie, każdy z nas myśli przede wszystkim o tym, żeby przedzie fachu się nauczyć, więcej zarobić i podnieść produkcję“.

„Swoją drogą — ciągnie dalej oburzeni jesteśmy na list Ojca Świętego do biskupów niemieckich. Boć przecież sam pamiętam, czytałem w r. 1942, że Pius XII błogosławił wojskom wroczym i niemieckim. A teraz po takim zniszczeniu, które spadło na nasz naród, znowu bierze ich stronę“.

Gdzieś jakaś nitka się zaplątała, maszyną się zatrzymuje i rozmówca mój na chwilę przerywa swe wywody. Ale po chwili maszyną znów rusza. Żegnając się i wtedy ob. Malarski rzuca mi na odchodne: „Religia, panie — religia, sam jestem wierzący, ale ujmę dla mojej Ojczyzny to ujmę dla mnie“. Słowa te ciągle brzmią mi w uszach.

Tak czuje i myśli również inny mój rozmówca, chłop z lubelskiego, który lata całe wraz z rodziną, liczącą osiem osób, tłoczył się na 5 ha i dopiero tu na Ziemiach Odzyskanych po raz pierwszy „poczuł się kimś“, poczuł się potrzebnym na świecie i dopiero tu, w wieku lat około 40, po raz pierwszy znalazł dla siebie warunki stworzenia rodziny.

Tak czuje i myśli 18-letnia dziewczyna, córka leśniczego, wychowana w borach Tucholskich, której ojca zamordowali hitlerowcy jeszcze w 1939 r.

Tak czuje i myśli Julian Pola z Krakowa, który przez lata całe obijał się po świecie, zając tylko biedy i nędzy, a dziś znalazł wreszcie warunki spokojnej egzystencji i wielkie perspektywy na przyszłość.

Tak czują i myślą w Legnicy i na Ziemiach Odzyskanych wszyscy, bez względu na wiek, pieć, przekonania polityczne i wyznanie.

P. S. W chwili, gdy piszę te słowa, uchwały Warszawskiej Konferencji ministrów spraw zagranicznych nie dotarły jeszcze w pełni do świadomości tujejszej ludności.

Dzienniki podały przecież dopiero pierwsze depesze — ale już z kilku przeprowadzonych rozmów wnioskuję, że ludność Ziem Odzyskanych całkowicie i bez zastrzeżeń solidaryzuje się z tymi uchwałami. W. Lemiesz



DRZEWO — POZERACZ MAŁP

Przed kilku laty jeden z brazylijskich uczonych dokonał niezwykłego odkrycia. Znalazł on mianowicie w brazylijskiej Gujanie pewien gatunek drzewa, które dosłownie żywiło się małpami. Drzewo to, wysokości 4-piętrowe, kamienicy, tworzy olbrzymie spłot gałęzi, wydając z siebie zapach, który wabi małpy. Mle ogledna i łakome, wpadają w objęcia gałęzi, które natychmiast szczerze oplatają ciało ofiary. Przez trzy dni trwa ten skurcz. Po 3-4 dniach gałęzie rozwijają się, a na ziemię spadają tylko... kości.

Uczony na dowód prawdziwości swych wywodów przedłożył naukowemu zakładowi badawczemu w Rio de Janeiro fotografię tego dziwnego drzewa.

PIERWSZY BUDZIK

Budzik został wynaleziony jeszcze w czasach starożytnych. Kto go jednak wynalazł — niewiadomo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa na pomysł wynalezienia budzika wpadł jeden z uczniów filozofa Platona. W dowód szczególnej czci uczeń ofiarował go swemu nauczycielowi.

Wojewódzka Szkoła P P R

zasłużona placówka partyjna

Wojewódzka Szkoła PPR rozpoczęła swą działalność po wyzwoleniu. Już w maju 1945 r. rozpoczął się pierwszy kurs, pod kierownictwem tow. mgr. Zand. Od marca 1946 r. kierownictwo objął tow. Grambo.

Komitet Wojewódzki PPR postawił przed szkołą zadanie wyszkolenia działaczy terenu miejskiego i wiejskiego. Rezultaty przewyższyły zamierzenia. Spora część absolwentów, dzięki intensywnej nauce i pracy nad sobą, wybiła się na wyższe stanowiska partyjne i pracuje obecnie w aparacie powiatowym, a nawet, wojewódzkim (sekretarze instruktorzy). Do tych należą tow. Osiński, Jedrzejczak, Jankiewicz, Kral, Rulicki, i Majchrzak.

Piętnaście kursów przeprowadziła szkoła wojewódzka wychowując półtora tysiąca aktywistów, oddających naszej sprawie ogromne usługi. Zupełnie tedy zasłużenie szczył się tow. Grambo mówiąc: „Kawał pracy mamy za sobą“.

Program kursów jest dość obszerny. Obejmuje bowiem takie zagadnienia, jak: ogólne wiadomości o świecie i Polsce, dzieje narodu polskiego, podstawowe wiadomości z dziejów ruchu robotniczego, podstawowe wiadomości z teorii marksizmu, walka o nową Polskę w okresie okupacji, struktura gospodarcza i polityczna kraju, organizacja pracy partyjnej, język polski oraz zajęcia świetlicowe.

Po każdym wykładzie odbywa się seminarium. Kursanci podzieleni są na trzy grupy seminaryjne, pracę tych grup kierują brygadierzy — tow. tow. Kołodziejczyk, Kubicki, Majchrzak.

Zebrania seminaryjne świadczą o tym, że kursanci wiele korzystają z wykładów. Ob-

szernie i trafnie odpowiadają bowiem na zadawane przez brygadiera pytania.

Na krajowej naradzie szkolnictwa partyjnego Woj. Szkoła PPR w Pabianicach została zaliczona do rzędu trzech najlepszych szkół w Polsce.

Absolwenci opuszczając Pabianice nie tracą kontaktu ze Szkołą. Bądź to listownie, bądź to osobiście zasięgają u kierownictwa porad w trakcie późniejszej swej pracy.

Na wszystkie uroczystości zakończenia kursu zjeżdżają się z całego województwa byli uczniowie podkreślając tym swą stałą więź ze Szkołą, która dała im możliwość wzbogacenia zasobów wiedzy marksistowskiej.

Dla Pabianic, przeniesienie w 1947 r. Szkoły w tym mieście, było doniosłym wydarzeniem. Miasto zyskało nowy ośrodek kultury. Mieszkańcy Pabianic korzystają licznie z biblioteki, a wielu uczesza na wykłady w charakterze wolnych słuchaczy. Ponadto personel Szkoły, jak i kursanci, przychodzą na zebrania kół partyjnych, odwiedzają świetlice fabryczne.

Niemniej intensywnym jest wewnętrzne życie organizacyjne Szkoły. Pracuje Komitet Partyjny, oraz trzy koła (według grup seminaryjnych). Komitet posiada sekcje: samokształceniową która pomaga kursantom w nauce zwłaszcza słabszym, sekcję oświatową prowadzącą świetlice, organizującą rozrywkę kulturalną.

Poza tym istnieje sekcja sportowa dbająca o wychowanie fizyczne kursantów.

Dzień 21 czerwca stał się przełomowym dnem szkoły. Rozpoczął się wspólny kurs szkoleniowy, z Wojewódzką Szkołą PPS. Był to pierwszy w Polsce wspólny kurs w skali wojewódzkiej. Dziś odbywa się zakończenie tego kursu, połączone z zakończeniem 15 kursu Woj. Szkoły PPR.

W ciągu tych ośmiu dni towarzysze z obydwu partii bardzo żyli się sobą. Dyskusje na wykładach i seminariach stały się żywszą. Absolwenci pierwszego wspólnego kursu będą bezwzględnie dobrymi aktywistami nowej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

S. Kilmczak

Wieści z Wystawy we Wrocławiu
Pawilon przemysłowy

W dniu 24 bm. we Wrocławiu w obecności delegatów związków zawodowych, przedstawicieli partii politycznych, władz samorządowych, przedsiębiorców pracy i robotników, odbyło się na terenie Wystawy uroczyste przekazanie pawilonu przemysłowego. Przekazanie dokonał naczelny kierownik budowy inż. B. Miszułowicz.

Pawilon o powierzchni 1 ha z halami o pojemności 40 tys. m sześć, z konstrukcją stalową wagi 362 tys. kg, z dachem betonowym wagi 263 tys. kg, wykonany został łącznie z opracowaniem projektu, rysunkami roboczymi i obliczeniami — w ciągu 2 miesięcy i 10 dni i oddany do użytku na 13 dni przed zaplanowanym terminem.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Walka klasowa w ustroju demokracji ludowej

Zagadnieniem, o którym mowa w tytule dzisiejszej „skrzynki“ żywo interesują się członkowie obu partii robotniczych. Nic dziwnego — problem ten jest ważny i bardzo istotny.

Do naszej „skrzynki“ wpłynęły ostatnio szereg listów temat ten poruszających.

Listy te świadczą jednakże i o tym, że zagadnienie to nie zawsze jest zrozumiane właściwie.

Tow. M. N. na przykład pisze:

„Klasa robotnicza, chłopstwo i inteligencja pracująca stanowią przytłaczającą większość naszego społeczeństwa. A u podstaw naszego ustroju leży przecież sojusz robotniczo-chłopski z włączeniem do tego sojuszu inteligencji pracującej. Z kimże więc możemy prowadzić walkę klasową?“

Podobnie pisze towarzysza B. S.:

„Czy walka klasowa, jaka się toczy skierowana jest przeciwko tzw. inicjatywie prywatnej? A przecież autorytatywni przedstawiciele naszego Rządu i naszej Partii niejednokrotnie oświadczyli, że winniśmy popierać inicjatywę prywatną, gdyż spełnia ona w naszym modelu gospodarczym rolę pozytywną“.

W jeszcze jednym liście znajdujemy zdanie, z którego wynika, że autor jego uważa ustrój demokracji ludowej z ustrojem socjali-

stycznym i w związku z tym całkowicie kwestionuje istnienie walki klasowej w Polsce Ludowej.

Inny zaś korespondent pyta nas o perspektywę walki klasowej w Polsce Ludowej.

By odpowiedzieć jednocześnie na wszystkie te listy musimy stwierdzić przede wszystkim:

1 W ustroju socjalistycznym społeczeństwo jest bezklasowe. Skoro nie ma w ustroju socjalistycznym odrębnych klas społecznych, to rzecz jasna — nie ma w nim miejsca na walkę klasową. Tego ustroju jednak ani w Polsce, ani w innych krajach demokracji ludowej jeszcze nie ma.

2 W Polsce Ludowej i w innych krajach demokracji ludowej istnieją jeszcze klasy społeczne o odrębnych i sprzecznych ze sobą interesach. Jasne więc, że klasy te prowadzą ze sobą walkę.

3 Poniważ w krajach demokracji ludowej władza państwowa znajduje się już — w odróżnieniu od krajów kapitalistycznych — w rękach ludu pracującego, przeto w krajach tych rozwój ku socjalizmowi i ku społeczeństwu bezklasowemu będzie szybszy i łatwiejszy, niż w krajach kapitalistycznych, w których masy pracujące muszą dopiero walczyć o obalenie władzy burżuazji i ująć władzę w swoje ręce.

4 Sojusz robotników—chłopów i inteligencji pracującej jest rzeczywistością podstawą ustroju demokracji ludowej. Obok robotników i pracowników umysłowych istnieją w Polsce samodzielni właściciele indywidualnych gospodarstw rolnych i warsztatów rzemieślniczych, w większości utrzymujących się z własnej pracy. Między tymi warstwami społecznymi nie istnieje sprzeczności interesów. Państwo nasze dąży do zapewnienia dobrobytu robotnikom i pracownikom umysłowym i otacza opieką chłopów małorolnych i średniorolnych oraz rzemieślników.

5 W ustroju demokracji ludowej istnieją również elementy kapitalistyczne, objęte nazwą „inicjatywa prywatna“. Należą do nich: średni przemysłowcy, zatrudniający robotników najemnych, część kupiectwa i bogacze wiejscy. Udział tych grup w podziale dochodu narodowego jest bezsprzecznie większy niż udział robotników, inteligencji pracującej właścicieli warsztatów rzemieślniczych i chłopów mało- i średniorolnych.

6 Ruch robotniczy bynajmniej nie stoi na stanowisku likwidacji „inicjatywy prywatnej“ i słusznie pisze tow. B. S., że „istnienie inicjatywy prywatnej uważamy za potrzebne“. Ale — jedno zastrzeżenie. Potrzebne jest tylko uczciwa „inicjatywa prywatna“ — której działalność jest pożyteczna i leży w interesie całości gospodarki narodowej. Tylko taka „inicjatywa prywatna“ KTÓRA NIE UCHYLA SIĘ OD DZIAŁANIA W RAMACH OGÓLNONARODOWEGO PLANU GOSPODARSTWA.

I tu dochodzimy do sedna zagadnienia walki klasowej w ustroju demokracji ludowej — nieemożliwym elementom kapitalistycznym nadmierne powiększanie zysków, spekulacje, wyzysk ludzi prac. Osiągamy to drogą roz-

woju handlu spółdzielczego i państwowego, drogą roztoczenia kontroli państwa nad przedsiębiorstwami prywatnymi, drogą ustalenia maksymalnych cen, poprzez działalność komisji specjalnych i kontroli społecznej.

Walka klasowa nie odbywa się tylko w płaszczyźnie gospodarczej. Elementy kapitalistyczne w Polsce Ludowej narzucają nam również walkę w płaszczyźnie politycznej. Pragną one obalenia ustroju demokracji ludowej i przywrócenia panowania kapitalistów i obywateli. Łączą się one z wielkimi kapitalistami i obywatelami, pozbawionymi przez demokrację ludową fabryk i wielkich majątków ziemskich, marzącymi jednak o odebraniu ich robotnikom i chłopom. Te elementy kapitalistyczne obu typów stanowią bazę reakcyjnego podziemia, którego walka z ustrojem demokracji ludowej jest nam dobrze znana, która kosztowała już obóz demokracyczny, a szczególnie partię robotniczą, wiele tysięcy ofiar. Tę narzuconą nam walkę klasa robotnicza Polski podjęła i odnosi zwycięstwa.

Jakie są perspektywy tej walki? — zajmuje autor jednego z listów.

Odpowiadamy: O perspektywach naszej walki świadczą dotychczasowe osiągnięcia. Reakcja posługuje się coraz nowymi metodami walki. Ale obóz demokracyczny zdołał wszystkie te ataki skutecznie odepierać.

Zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce wzmocni obóz demokracyczny również w jego walce z reakcją. Nigdy nie powrócą u nas do władzy kapitaliści i obywateli. Pod przewodem Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej naród polski zbuduje w swojej ojczyźnie ustrój socjalistyczny. I wtedy dopiero w stanie w naszym kraju walka między klasami społecznymi.

Nowe perspektywy wzmianu międzynarodowej

Korzystny rozwój stosunków polsko-czechosłowackich

Zdrowe podstawy gospodarczej współpracy

Ustrój demokracji ludowej stwarza nowe formy społeczne, polityczne i gospodarcze.

Możemy np. zaobserwować zupełnie nowe formy międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Układ gospodarczy polsko-czeski rozpatrywany jest nie tylko w naszych dwóch krajach ale i na całym świecie, jako nieszłychanie śmiałe, ale jednocześnie i pozytywne doświadczenie.

Na zasadzie tego układu utworzono wiele mieszanych polsko-czeskich komisji. Do najważniejszych z nich należy komisja przemysłowa i jej działalnością szczególnie warzą się zająć.

Jedną z podstawowych zasad porozumienia przemysłowego, zawartego między obydwoi krajami, jest specjalizacja produkcji przemysłowej.

Czechosłowacja wytwarzać więc będzie określone typy maszyn, urządzeń i artykułów przemysłowych, które ze względu na bliskość baz surowcowo-zaopatrzeniowych, oraz ze względu na przystosowanie urządzeń produkcyjnych produkowała może lepiej i taniej, niż my.

My z kolei specjalizować się będziemy w tych kierunkach, które są dogodnie dla naszego przemysłu.

W ten sposób unika się niepotrzebnej i nierentownego inwestowania kapitałów w produkcję pozbawioną normalnych podstaw i umożliwiała się oparcie wytwórczości przemysłowej w obydwu krajach na zasadzie bardziej masowej produkcji (na zasadzie dużych serii) co przyczyni się do znacznego jej polatanienia, przyspieszenia i polepszenia.

Porozumienie przemysłowe przewiduje również możliwość produkowania poszczególnych części składowych tego samego produktu, w uwzględnieniu od zdolności produkcyjnych obydwu krajów, bądź w Polsce, bądź w Czechosłowacji. Montaż w zależności od kolejności procesu produkcyjnego odbywał się w jednym lub drugim kraju. Porozumienie to obejmuje między innymi przemysł metalowy, hutniczy, cynkowy, chemiczny, skórzanym, gumowy i t. p.

Inną niezmiernie ciekawą formą międzynarodowej współpracy gospodarczej jest budowa wspólnych fabryk, hut i innych tego rodzaju przedsiębiorstw. Na razie w pierwszym rzucie przewiduje się budowę 20 tego rodzaju obiektów.

Pierwszym z nich stanie się olbrzymia elektrownia w Dworach, której budowę już rozpoczęto.

Oba kraje uzgodniły także zasady polityki handlowej i wyeliminowały w ten sposób konkurencję polsko-czeską na rynkach międzynarodowych.

Wiele uwagi poświęca się także zagadnieniu wspólnego szkolenia zawodowego. Wzaajemna wymiana fachowców — robotników, praktykantów i inżynierów przyczyni się do obopólnego podniesienia poziomu wiedzy fachowej zarówno w Polsce jak i w Czechosłowacji.

Wspólne porozumienie objęło również roz-

wiązanie wielu trudności komunikacyjnych drogą powiązania hut czeskich z pobliskim naszym walbrzyskim zagłębiem węglowym i polskich hut śląskich z sąsiadującym z nimi o miedzę zagłębiem ostrowsko-karwińskim w Czechosłowacji.

Otwarcie czeskiej strefy wolnocłowej w Szczecinie przyczyni się do usprawnienia i zwiększenia ruchu tranzytowego po przez pol-

skie porty, (a w pierwszym rzędzie Szczecin) szlakiem Odry do Czechosłowacji. Spowoduje to rozbudowę naszego wybrzeża i jednocześnie wyeliminuje pośrednictwo portów niemieckich (Hamburg, Brema).

Wymienione fakty świadczą już dobitnie, że w ustroju demokracji ludowej powstają zupełnie nowe perspektywy międzynarodowej wymiany.

Decyzje londyńskie

Łamią umowy międzynarodowe

Os'ry protest Brytyjskiej Partii Komunistycznej

W związku z decyzjami londyńskiej konferencji Brytyjska Partia Komunistyczna ogłosiła następującą uchwałę:

„Decyzje londyńskie, podjęte przez delegatów sześciu państw są zdradą wszystkich celów, dla których prowadzona była wojna. Decyzje te, według których ma być powołane do życia reakcyjne państwo Zachodnio-niemieckie, są pogwałceniem wszystkich umów i postanowień podjętych przez państwa sojusznicze pod koniec wojny, są jawnym zerwaniem współpracy czterech mocarstw, planem podziału Niemiec i zarzaniem podziału Europy i stanowią zaprzeczenie propozycji radzieckich w sprawie ustanowienia zjednoczonych demokratycznych Niemiec.

Wpłaty na Fundusz Budowy Wspólnego Domu

WARSZAWA, (RAP — SAP)

Ostatnio wpłynęło na Fundusz Budowy Wspólnego Domu Partii Robotniczych od Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego 229.869 złotych. Redakcja „Robotnika” przekazała na konto Funduszu Budowy 219.502 zł z wpłat różnych instytucji i poszczególnych osób. Z drobnych wpłat wpłynęło 287.480 zł.

Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi przekazał z dobrowolnych składek różnych instytucji i innych osób indywidualnych na konto miejskie PKO w Łodzi 1.236. 728 zł.

Amerykańscy monopolisci wespół z ich brytyjskimi satelitami zmierzają do odbudowy bazy przemysłowej w Zagłębiu Ruhry pod kontrolą amerykańską celem opanowania Europy. Te same cele miały w okresie międzywojennym anglo-amerykańskie pożyczki dla Niemiec i plan Dawesa, które urotowały drogę Hitlerowi i dały możność Niemcom rozpaść drugą wojnę światową. Zamiast uspołecznienia przemysłu Zagłębia Ruhry ma on być oddany w ręce tych samych trustów i monopoli, które swego czasu popierały Hitlera, a teraz są ściśle związane z amerykańskim kapitałem. Tak zwana „międzynarodowa kontrola” jest zwyżczającą fikcją, ponieważ decydującą przewagę mają amerykańscy monopolisci wespół z ich niemieckimi partnerami.

Polityczne, militarne i strategiczne cele tego planu zmierzają do stworzenia reakcyjnych Niemiec zachodnich, jako bazy dla przyszłej agresji. Plan ten jest sprzeczny z interesami wszystkich narodów Europy.

Odrodzenie reakcji niemieckiej i monopoli pod kontrolą amerykańską jest groźbą dla każdego narodu Europy niezależnie od tego, czy znajdzie się na zachód, czy na wschód od Niemiec.

Brytyjska Partia Komunistyczna wzywa klasę robotniczą i cały naród do sprzeciwienia się temu planowi anglo-amerykańskiej finansjery, do zjednoczenia swych wysiłków ze wszystkimi narodami Europy celem pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, zgodnie z zasadami Poczdamu i na zasadzie porozumienia czterech mocarstw.

Tylko podpisanie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi Niemcami, może być podstawą trwałego pokoju w Europie.

Robotnik udoskonala swe warsztaty pracy

Myśl wynalazcza w oddziale chemicznym „Wimy”

Niewyczerpana kopalnia pomysłów i ulepszeń technicznych

Gdy wybierałam się z wizytą do oddziału chemicznego „Wimy”, zamierzałam zapoznać się z jednym tylko pomysłem, o którym doszła do nas wieść. Na miejscu jednak okazało się, że oddział ten — to prawdziwa kopalnia nowych pomysłów i ulepszeń technicznych, że myśl wynalazcza żyje tu, działa i daje znać o sobie co dnia i co godzinie. Kim są twórcy pomysłów? Na to pytanie odpowiedź wcale nie jest łatwa. Gdyby przytaczać nazwiska tu-tejszych wynalazców, byłaby ich cała litania. Więc też kierownik oddziału remontowego, tow. Janiszewski oraz obecni przy rozmowie majstrowie znajdujący dla mnie wyjście bardzo proste: napiszcie — mówią — że cała nasza załoga nieustannie szuka lepszych sposobów pracy, że wszyscy myślą ciągle nad tym, co w maszynach można ulepszyć, poprawić.

Wiele pomysłów zrodzonych z tej kolektywnej myśli już wypróbowano i zastosowano w produkcji, inne są jeszcze w okresie badania. W kącie małego biura kierownika oddziału stoi niewielka, oszklona skrzynka. W tę stronę kierują się ciągle czule spojrzenia kierowników i majstrów. Co to za magiczna skrzynka? O, to na razie tajemnica. O ile próba się uda, wtedy — owsem — opowiedz wszystkim i wobec. Zdołałam się tylko dowiedzieć, że owa tajemnicza skrzynka łączy się ściśle z pierwotnym celem mej wizyty, tzn. z tak zwanymi włościami. Leży ich właśnie kilka na stole — niewielkie, metalowe krążki, mogące doskonale ująć za część składową maszyny do mięsa — z tą różnicą że otwórki w tym krążku są mikroskopijnie małe i że brzość tego

jest zagięty. Przez te otwórki musi przejść płynna masa włoścy, by stężyć w cieniućkie, jedwabne nitki. Ten niepozorny krążek wyrabiany bywa ze złota, platyny lub — taktu, metalu odpornego na kwasy i kosztuje wcale pokaźną sumkę około 120 tys. złotych. Produkuje się je wyłącznie w Ameryce. Otóż załoga oddziału remontowego „chemicznej” wzięła się: „nie możemy dostać nowych włośniei, więc musimy znaleźć sposób, by naprawiać stare i by w ogóle najmniej się psuły”. Łatwo to powiedzieć, ale wykonać o wiele trudniej. Od czegoż jednak jest głowa na karku i wieloletnie doświadczenie?

„Jak mi coś bardzo mocno leży na sercu — opowiada towarzyszy Janiszewski — to ciągle o tym myślę, przeważnie w noc, a gdy się obudzę rano, to wszystko już gotowe, znalazł się sposób”.

Z tego więc nocnego myślenia kierownika i myślenia dziennego jego współtowarzyszy pracy zrodził się pomysł tzw. sprzęża bezpieczeństwa. Tak jak wiele odkryć i wynalazków, idea tego sprzęża jest w zasadzie bardzo prosta: włośnica pusze się dlatego, że wiskozą zatką często jej otwórki, a wówczas ciśnienie płynu przekracza górna granicę wytrzymałości włośniei (około 2 i pół atmosfery). Właśnie sprzęża bezpieczeństwa nie dopuszcza do tego. Gdy tylko ciśnienie przekracza swoją granicę, wtedy prąd elektryczny zostaje automatycznie wyłączony, maszyna staje, a włośnica wymiata się, czyści i wszystko jest znowu w porządku. Znalazła się również rada na to by naprawić włośnice zepsute (a mają ich tu spory zapas) — nawet nie jeden tylko sposób, lecz aż trzy — zależnie od tego, w którym miejscu uszkodzenie obrabło sobie siedlisko. Zaczęło się najpierw od naprawy uszkodzeń tzw. kolnierzyka. Może by go tak ściąć i zagiąć nowy? — pomyślał sobie towarzyszy Janiszewski. Tow. Garczyński, inżynier, wziął ołówek, obliczył, czy będzie pasować — „zgadza się, można spróbować”. Wtedy „chora” włośnica wzięła w swe ręce tokarz, ob. Sobaczyński, a oddał ją z powrotem w takim stanie, że nikt nie poznałby, jak ciężką przeszła operację. Jedyny ślad po niej pozostał w postaci skróconego nleco kolnierzyka. To jest pierwszy sposób na prawy. Drugi polega na tym, że na uszkodzoną kraweść włośniei nakłada się krążek gumowy. Trzeci sposób ma ją ratować wtedy, gdy uszkodzenie ulokowało się w samym centrum. Lecz ten trzeci sposób, to właśnie tajemnica

To i owo

Zagłoba z Sycylii

Polak? Nie, Włoch. „Szlachcic”? Bynajmniej, facet zgoła nie „szlachetny”. Ulisses — to czyli mąż pełen sprytu i rozumu? Niebardzo, raczej tzw. głupek. Rycerz raczy? Skądże, bandyta i nożownik, b. gangster z Brooklynu. Więc...?

Żeby nie było nieporozumień, musimy z góry zaznaczyć, że „bohater” nasz nie zna w ogóle Sienkiewicza, nie czytał wcale trylogii i nie ma nawet pojęcia, kto to jest Jan Onufry Zagłoba herbu Wczele. Z tym wszystkim udało mu się ostatnio dosyć nieźle jednooklego rycerza „zamalpować”. Pamiętajcie, jak to pan Zagłoba oświadczył w Zamościu przedstawicielowi króla szwedzkiego: A JA JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI OFIAROWUJĘ NIDERLANDY. Otóż to samo właśnie uczynił niedawno znany zbój sycylijski, Salvatore Guliano. Za pośrednictwem konsulatu amerykańskiego w Palermo wystosował list do prez. Trumana, w liście tym napisał: A JA JEGO PREZYDENCKIEJ MOŚCI OFIAROWUJĘ SYCYLIĘ.

Jak wiadomo, na propozycję „niderlandzką” Zagłoby przedstawiciel króla szwedzkiego odpowiedział a'kiem złości i zupełnie zrozumiałym oburzeniem. Poznał się na „dwornym” żarcie. Jeśli chodzi o propozycję „sycylijską” Salvatore Guliano — stanowisko przedstawicieli prez. Trumana w Palermo jest raczej niewyraźne. Niby zdrowy rozsądek i przyzwolność nakazywałyby odrzucić i wyśmiać „ofiarności” bandyty, ale czyż władze amerykańskie we Włoszech (i nie tylko we Włoszech) rządzą się zdrowym rozsądkiem i mają w estymie jakakolwiek przyzwolność? Nic więc dziwnego, że do tej pory nie mogą się jakoś zdecydować, co im wypadła uczynić z „prezenterem” Guliano. Odrzucić? Hm, niełatwa to sprawa, gdy się ma wielką chrapkę nie tylko na Sycylię, ale i na cały „but apeniński”. Przyjąć? To też nie takie proste, gdy ofiarodawca jest ogólnie znanym bandziorem, ex-gangsterem i arcy kanalią i w dodatku składa w darze to, czego wcale nie posiada, a co dopiero przy pomocy USA mógłby ewentualnie „zorganizować”. To ostatnie chyba mając na względzie konsul amerykański nie chce bynajmniej odciąć sobie drogi porozumienia się z oprychem sycylijskim. Jest tylko jedno zamknięcie: Guliano nie podał swojego adresu i dlatego trudno mu odpowiedzieć na jego list. Nie podał z tego względu, że już od dawna „wisi nad nim nakaz aresztowania, który — jeśli zostanie wreszcie zrealizowany — może pogmatwać sprawę „prezenta”. No, bo bądź co bądź trochę nieładnie wyglądałaby wówczas taka korespondencja: PALERMO. STOP. WIEZIENIE CENTRALNE. STOP. WPAN S. GULIANO. STOP. PRZYJMUJEMY SYCYLIĘ. STOP. POCMOC MARSHALLOWSKA ZAPEWNIŃA. STOP. KONSULAT AMERYKAŃSKI. STOP. E. Tam.

Rozwój techniki w ZSRR

ZAPOROŻSTAŁ

Niedawno nastąpiło w Zaporozżu uruchomienie pierwszego pieca martenowskiego „Zaporozstał”. W rekonstrukcji tego martenu budowniczo zaporożczy włożyli wiele wysiłku. O wielkiej szał przeprowadzonych prac świadczą następujące cyfry: wykopano około 100.000 m. sześć. ziemi oraz odbudowano i odremontowano 12 tys. ton konstrukcji metalowych.

NOWA MASZYNA DO LICZENIA

Moskiewska fabryka maszyn do liczenia i piania rozpoczęła seryjną produkcję skomplikowanych maszyn do liczenia. Są to maszyny, nadające się do użycia w większych przedsiębiorstwach fabrycznych, do masowych obliczeń plac zarobkowych, obrotu towarowego, operacji bankowych itp.

O tym, ile wysiłku włożono w zbudowanie tej maszyny świadczy, że maszyna składa się z 50.000 detali. Waga maszyn wynosi 650 kg.

Kariera niemieckiego szpiega

Od wyroku śmierci — do specjalnych wyroń n

Luty 1942 Sydney Robey Liebrandt, szpieg i sabotażysta niemiecki, zaopatrzony w szafstosowane papiery ląduje z niemieckiej łodzi podwodnej na wybrzeżu Południowo-zachodniej Afryki.

Maj 1947 — Liebrandt zostaje aresztowany. Na rozprawie udowodniono mu popełnienie 26 aktów sabotażu. Odkryto, że Liebrandt był obywatel południowo-afrykańskim zanim przeszedł na służbę hitlerowska. Liebrandt zostaje skazany na karę śmierci. Czerwiec 1947, Mar-

szalek Smuts zamienił Liebrandtowi karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Czerwiec 1948 — Liebrandt zostaje zwolniony z więzienia na rozkaz nowego, faszystowskiego premiera Południowej Afryki Malana. Wobec tego, że zwolnienie Liebrandta nastąpiło już w pierwszych dniach urzędowania Malana, należy oczekiwać, że w szybkim czasie nastąpią dalsze etapy zawrotnej kariery szpiega niemieckiego: nagrodzenie go odznaczeniem, mianowicie na wysokie stanowisko rządowe i t. p.

AMERYKAŃSKA DENAZYFIKACJA

Jeden z czołowych dygnitarzy partii hitlerowskiej i właściciel zakładów samolotowych, wyrabiających bombowce typu Heinkel, dr Ernst Heinkel, został uznany winnym „popierania reżimu hitlerowskiego” i skazany przez sąd denazyfikacyjny na... 2000 marek grzywny (6.000 złotych).

Nowe zadania Spółdzielni Spowżyców

RUCHOMA POCZTA NA PLAZACH

W związku ze spodziewanym napływem wczasowiczów i kuracjuszy nad polskie morze, Dyrekcja Poczty i Telegrafów przystąpiła do zorganizowania w bieżącym sezonie w miejscowościach nadmorskich na plażach t. zw. „ruchomej poczty”. Pracownik poczty zaopatrzone w znaczki i karty pocztowe będzie przyjmował listy zwykle, a nawet polecane.

NOWY MOST NA WIŚLE

W obecności wiceministra Komunikacji inż. Balińskiego oraz wicewojewody śląsko-dąbrowskiego płk. Ziętka odbyła się w dniu 27 b. m. uroczystość oddania do użytku nowozbudowanego mostu, drogowego na Wiśle w Nowym Bieruniu, na trasie Gliwice — Oświęcim — Kraków. Most ten wzniesiony na miejscu zniszczonego przez Niemców podczas ucieczki w r. 1945 obiektu odgrywa dużą rolę w komunikacji pomiędzy województwami śląsko-dąbrowskim i krakowskim.

KABEL PODWODNY KOŁOBRZEG — BORNHOLM

Gdańska Okręgowa Dyrekcja Poczty przygotowuje materiały do budowy kabla podwodnego na linii Kołobrzeg — Bornholm. Kabel ten przyczyni się do usprawnienia łączności telekomunikacyjnej z duńską wyspą. Prace przy budowie rozpoczną się w początkach przyszłego miesiąca.

JAGODY PLYNĄ DO ANGLII

W dniu 26 b. m. z Gdańska odpłynął drugi statek z czarnymi jagodami do Anglii. Załadunku w ilości 108 tys. kg. dokonała Spółdzielnia „Las”.

Za jagody otrzymamy cenne dewizy.

W końcu ubiegłego tygodnia odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie Rady Nadzorczej Centrali Spółdzielni Spożywców. Zebranie otworzył prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej wicemarszałek St. Szwalbe.

W nowej strukturze — mówił marsz. Szwalbe — Centrala Spożywców będzie miała ścisły kontakt z ruchem zawodowym, a przez działalność społeczno-wychowawczą i lustracyjną — ze spółdzielniami.

Na przewodniczącego Rady Nadzorczej wybrano ob. M. Olesińskiego, który nakreślił najważniejsze zadania stojące przed Centralą Spółdzielni Spożywców. Do zadań tych należy włączyć nie spółdzielni zamkniętych do ogólnej sieci spółdzielni powszechnych i ściśle powiązanie z Centralą. W miarę znoszenia systemu kartkowego Spółdzielnie Spożywców będą musiały jeszcze sprawniej zaopatrywać ludność robotniczą w miastach. Trzeba będzie tworzyć większe organizmy gospodarcze przez łączenie spółdzielni w jednej miejscowości. Do prac tych przystąpiły już spółdzielnie warszawskie. Spółdzielnie Spożywców winny dążyć do tego, by zaopatrywać się wyłącznie w sektorze uspołecznionym t. j. w spółdzielczym lub państwowym.

Przyjęto sprawozdanie Komisji Organizacyjnej złożone przez prezesa J. Żerkowskiego, który zwrócił szczególną uwagę na potrzebę dokonania daleko idących oszczędności, zarówno w Centrali jak i w spółdzielniach. Pieniądze spółdzielcze są własnością społeczną i każdy grosz musi być oszczędnie wydawany — powiedział prezes Żerkowski.

Do prezydium Rady Nadzorczej Centrali — obok przewodniczącego M. Olesińskiego — weszli: F. Baranowski, P. Głowacki, W. Papiewska i A. Druszcz.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Zarząd C.S.S. „Społem” wybrano w następującym składzie: — prezes J. Żerkowski, członkowie: I. Brym, S. Gołębowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Wszyscy rzemieślnicy członkami cechów

Na początku lipca br. powołane będą na terenie całego kraju nowe cechy rzemieślnicze. Każdy rzemieślnik będzie miał obowiązek należenia do cechu swojej branży. Dotychczas nie istniał przymus należenia do cechów, które skupiały w sobie nie raz tylko część pracujących na danym terenie rzemieślników.

Na podstawie dekretu z dnia 3 kwietnia br., dotyczącego częściowej zmiany prawa przemysłowego, ustalono jednolite statuty cechowe dla poszczególnych branż rzemiosła.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu

zatwierdziło nową sieć cechów rzemieślniczych. Nowopowstałe cechy będą rozmieszczane planowo i przez to udostępnione będą dla rzemieślników, których warsztaty są rozproszone.

Członkowie cechów wyłonią spośród swego grona tymczasowe zarządy komisyjne cechów, których zadaniem będzie sporządzenie listy członków i przygotowanie wyboru władz cechowych.

Wprowadzenie przymusu cechowego przyczyni się do rozwoju technicznego i gospodarczego wszystkich gałęzi rzemiosła.

Trzydniówki „Służby Polsce”

W ramach akcji „Trzydniówek” cała młodzież „SP” przystąpi w dniu 1 lipca do pracy.

W czasie trwania akcji wykonane zostaną inwestycje lokalne jak np. naprawa dróg i mostów, budowa domów ludowych, wojsk i stadionów sportowych i t.p. Już przed masowym rozpoczęciem akcji „Trzydniówek” poszczególne województwa rozpoczęły samorzutnie ich realizację w terminach wcześniejszych.

Oddział „SP” w Białymstoku przystąpił do odbudowy stadionu miejskiego. Podobną akcją rozpoczęło szereg powiatów i gmin województw: śląskich, krakowskiego, wrocławskiego, warszawskiego i łódzkiego.

W woj. poznańskim junacy „SP” pomagali przy elektryfikacji gromady Trzebnica i radiofonizacji gmin. Równocześnie zbudowano drogę w Głębinowie Nowym.

Łowicz

Gmina Bąków posiada telefony

W każdej gromadzie zainstalowano aparaty

Niecodzienna uroczystość przeżywała w ubiegłą niedzielę wieś Zduny gm. Bąków w pow. łowickim. Tego dnia została oddana do użytku ludności okolicznych wsi sieć telefoniczna. Ztelefonizowany został cały teren gminy, aparaty telefoniczne zaczęły działać w 28 sołectwach, w telefony wyposażone zostały szkoły, placówki spółdzielcze itp. Na uroczystość tę przybył minister Poczty i Telegrafów tow. Szymański oraz wiceminister Sprawie dliwości ob. Rek. Uroczystość otwarcia sieci telefonicznej w Zdunach była połączona z uroczystością wręczenia odznaczeń członkom Batalionów Chłopskich. Odznaczenia otrzymało ponad 100 partyzantów, wśród nich znalazły się i kobiety: Królowa Michałina, Kurczakowa Wanda, Kozicka Anna i inne.

Wieś Zduny jest wsią wzorową, należy do zespołu wsi samopomocowych i zarówno swym wyglądem, jak i uświadomieniem i poziomem uspołecznienia mieszkańców odbiega daleko od przeciętnej wsi. Posiada ona piękny budynek zarządu gminy, rozbudowane placówki spółdzielcze, własną straż pożarną, szkoły i to szkoły różnolitego stopnia.

Poza szkołą podstawową mieści się tu również sześcioletnia Złota Dąbrowie gimnazjum i liceum ogólnokształcące oraz liceum zawo-

downe rolnicze. Gmina Bąków jest pierwszą całkowicie ztelefonizowaną na terenie województwa łódzkiego gminą. Nie jest to jedyną techniczną nowoczesną zdobycz mieszkańców tego ośrodka. Wioski całej gminy są całkowicie zelektryfikowane i radiofonizowane.

Obecnie samorząd gminny myśli o tym by w Zdunach przeprowadzić sieć kanalizacyjną.

Gmina Bąków pow. łowickiego idzie szybkimi krokami po drodze postępu. Jej osiągnięcia stanowią przykład do naśladowania dla innych ośrodków powiatu łowickiego. (fr. K.)

Rynek mleczarsko-jajczarski będzie uregulowany

W dniu 25 bm. w Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Nadzorczej Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich.

Posiedzenie otworzył w imieniu Naczelnej Rady Spółdzielczej min. Grubecki.

Sprawozdanie z prac Komisji Organizacyjnej Centrali złożył prezes pos. Kaczocha.

Centrala zrzesza ponad 700 spółdzielni i 2 tysiące filii, posiada 827 czynnych zakładów mleczarskich oraz około 3 tysiące zlewni, śmietaneczarni i zbiornic jaj. W terenie pracuje 14 Okręgowych Oddziałów Mleczarsko-Jajczarskich oraz Eksportowa Zbiornica Jaj i Drobiu w Gdyni. Do spółdzielni mleczarskich należy około 30 tys. członków, co stanowi 10 procent ogółu rolników. 5-miesięczny plan dostaw mleka został wypełniony w 117 procentach dostaw jaj w 108 proc., plan obrotów handlowych w 116 proc. Przekroczenie planu jest spowodowane umiejętnie stosowaną polityką cen.

Obecnie przed Centralą stoją najważniejsze zadania: usprawnienie aparatu instrukcyjnego, usprawnienie sieci dystrybucyjnej, usprawnienie transportu

oraz uzupełnienie kadr pracowników spółdzielczych.

W celu złamania spekulacji na rynku jajczarsko-mleczarskim Centrala zamierza rozszerzyć akcję skupu jaj, po budowań tuczarni drobiu przy mleczarniach, również drobiu w ośrodkach okręgowych oraz zorganizować sieć własnych sklepów detalicznych.

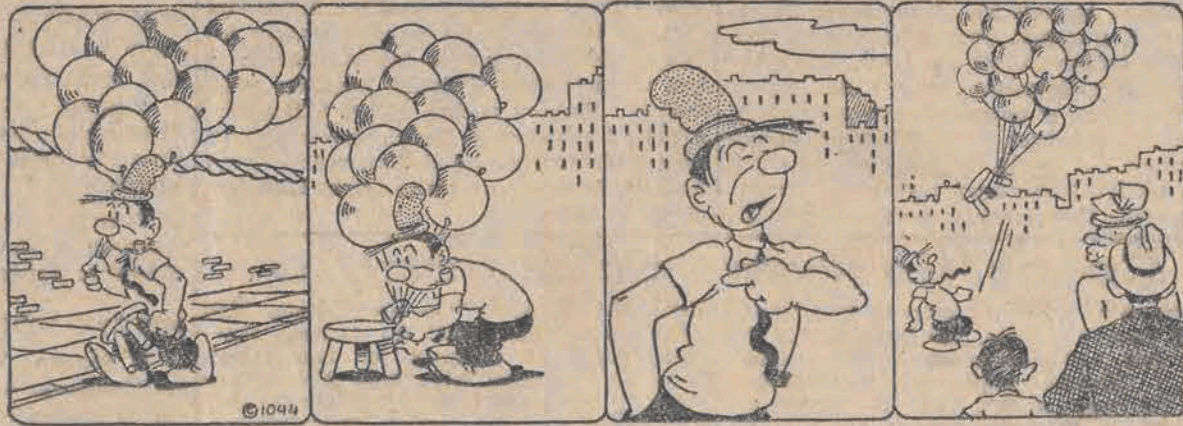
Kronika teatralna

Teatr jeleniogórski w ciągu ub. sezonu dał 287 przedstawień, z czego 26 przedstawień w miejscowościach turystycznych, 10 bezpłatnych przedstawień dla świata pracy i wojska i 6 przedstawień dla chorych na gruźlicę w sanatorium w Wysokiej Łące. Sprzedano ogółem 57.000 biletów, z czego ponad 49 tysięcy ulgowych dla świata pracy i młodzieży.

Nestor sceny polskiej, Ludwik Solski, udał się z Poznania, gdzie występował do tej pory w Teatrze Nowym, na tournée artystyczne po Wielkopolsce i Ziemi Lubuskiej. Ostatnio wystąpił Solski w Teatrze Miejskim w Gnieźnie, grając rolę Łatki w „Dożywociu” Fredry. W czasie antraktu powitał znakomitego artystę, podkreślając jego wielkie zasługi dla teatru polskiego, prezydent miasta, Wydra-Nawrocki, oraz przedstawiciele organizacji kulturalno-artystycznych.

Zespół Teatru Miejskiego z Gniezna udaje się na tournée po Wielkopolsce z komedią Fredry „Coitunia”.

**Przygody
Jasia
Wiercioloty**



Kupujcie — baloniki,

kupujcie!

Gdzie one?

OSTATNI KONCERT FILHARMONII

Najbliższy koncert symfoniczny, który będzie ostatnim w sezonie odbędzie się w środę dnia 30 czerwca br. o godz. 20. Solista koncertu będzie STANISŁAW SZPINALSKI. Dyryguje ZDZISŁAW GORZYŃSKI. W programie m.in. pierwsze wykonanie koncertu fortepianowego Garshwina. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii w godz. 10-13.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

O godz. 13.15 „Poranek Pieśni, Piosenki i Tańca” z udziałem J. Hryniewickiej, M. Miedzińskiej i A. Szalawskiego. Ze względu na całkowicie nowy repertuar poranek zapowiada się niezwykle interesująco.

O godz. 16 po raz przedostatni „OTELLO” Szekspira.

Wszystkie miejsca wyprzedane. Passe-partout nieważne.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-ej po raz przedostatni farsa francuska z XV-go wieku „Mistrz Piotr Pathelin” oraz „Grzegorz Dyndała” Mollera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codz. o g. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „Joanna z Lotaryngii” z IRENĄ EICHLEROWNĄ w roli tytułowej. W pozostałych rolach: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera. Kasa czynna od godz. 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.

Dziś 2 przedstawienia komedii Verneuil'a pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ”.

z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta, w pozostałych rolach: Jadwiga Baronówna, Hanna Bielicka, Kazimierz Dejunowicz i Igor Śmiałowski. Przy fortepianie prof. Tadeusz Markowski.

Pocz. o godz. 15.30 i 20-ej. Kasa czynna cały dzień, tel. 272-70.

Letni teatr „OSA”, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19.45 otwarcie teatru letniego i premiera rewiamontażu pt. „W ogrodzie przy pogodzie” z udziałem całego zespołu.

Teatr „SYRENA” Traugutta 1

Balet Zizi Halamy, zapowiada T. Bocheński, pocz. o godz. 19.30, kasa czynna od godz. 10-13 i od 16-ej.

KINA

ADRIA — „Wilki Morskie”, godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.

BAJKA — „Mężczyźni w Jej życiu”, godz. 18.20; w niedz. 16.

BALTYK — „Zagubione dni”, godz. 16, 18.20; 21; w niedz. 13.30.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr 18”, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — „Nowe pokolenie”, godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.

MUZA — „Pani Miniver”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców” godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Bitwa o szynę”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

ROBOTNIK — „Nauczycielka bawi się”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Timur i jego drużyna”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

REKORD — „Curie Skłodowska”, godz. 18, 20.30; w niedz. 13.30.

STYLOWY — „Mściwy Jastrząb”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

ŚWIT — „Stalowe Serca”, godz. 18.30 20.30; w niedz. 16.30.

TATRY — (w ogrodzie) — „Młodość Maksyma”, godz. 16.30 18.30, 20.30; w niedz. 14.30

TECZA — „Bellita tańczy”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WŁÓKNIARZ — „Gasnący Płomień”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Zagubione dni”, godz. 15, 17.30, 20; w niedz. 13.30.

ZACHETA — „Życie Emila Zola”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

Ze sportu



**Pietraszewski poprawia swą lokatę
Po piątym etapie Szczecin - Poznań
Łódzianin na czwartym miejscu w klasyfikacji ogólnej**

POZNAŃ (obsł. wł.). — Jesteśmy już po pięciu etapach wyścigu Dookoła Polski. Do mety pozostało jeszcze sześć, a w wyścigu nie bierze już udziału wielu czołowych kolarzy, i jeżeli chodzi o moment rywalizacji polskich zespołów z zespołami zagranicznymi, to obecnie już nie istnieje. Drużyny polskie na tych pięciu etapach wykazały swą wyższość nad gośćmi zagranicznymi i wydaje się, że zwycięstwo zespołowe mamy już prawie w kieszeni.

CZTERECH KANDYDATÓW NA ZWYCIĘZCĘ Indywidualnie, po wycofaniu się z wyścigu jednego z najważniejszych kandydatów na zwycięzcę Szweda Olle Paerzona, również powinniśmy ten wyścig wygrać. Na razie trudno jeszcze przewidzieć zwycięzcę, tym bardziej, że w tym roku każdy niemal etap przynosi nam jakieś niespodzianki, ale najprawdopodobniej wyścig rozegrają między sobą Wójcik, Wrzesiński, Kapiak i być może, dojdzie jeszcze do nich Pietraszewski lub Grzelak, który, trzeba przyznać, jedzie bardzo mądrze, bez niepotrzebnego szarpania się.

NA TRASIE SZCZECIN — POZNAŃ

V etap Szczecin — Poznań wynosił 208 km i nie należał do szczęśliwych. Wielu zawodników odniosło na nim dość poważne obrażenia i tylko zawiązując nadzwyczajnej ich ambicji etap wszyscy ukończyli.

Pierwszym będąc zawodnikiem, który wsko tek kraksy odniósł obrażenia, był łódzianin Salyga. Jeszcze na przedmieściach Poznania zderzyli się ze sobą Kapiak, Bukowski i Rzeźniński, przy czym Bukowski uległ dość silnemu potłuczeniu.

Odcinek Szczecin — Pyrzyce kolarze, jadąc na start, przejechali w tempie spacerowym. Na 60 kilometrów od startu zaczęła się fatalna szosa, wskutek czego następuje długa seria gum. Na tym odcinku Czech Pavlik urwał nawet kierownik. Gdy wreszcie kolarze wydostali się na asfalt czołówka składała się z 6 zawodników, wśród których znajdowało się dwóch łódzian: Pietraszewski i Grzelak. W ciągu drugiej godziny czołówka przejechała 38 km.

TRZY GUMY PIETRASZEWSKIEGO

Pietraszewski niedługo utrzymywał się w czołowej grupie. Łapie raz gumę, goni samotnie czołówkę przez 9 kilometrów, później ta-



Po każdym etapie Pietraszewskiemu poprawia się humor i... apetyt. Po kilku sznyclach w Szczecinie w ogólnej klasyfikacji indywidualnej łódzianin wysunął się na 4-te miejsce

PTC - Gwardia 0:0



W niedzielę rozpoczęły się międzyokręgowe rozgrywki piłkarskie o wejście do drugiej Ligi państwowej. Do zawodów dopuszczono 20 zespołów w pięciu grupach po cztery drużyny w każdej. Mistrz okręgu łódzkiego PTC z Pabianic zaliczony został do grupy IV-tej łącznie z mistrzami Kielc, Białegostoku i Podlasia. Pierwszy swój mecz pabianiczanie roz-

grali na własnym terenie z zespołem Gwardii z Kielc. Uzyskano wynik bezbramkowy 0:0. Gospodarze mieli więcej z gry, jednak atak zawodził pod bramką gości.

Dobrze spała się linia pomocy PTC z Millerem na czele. Również dopisał obrońca Nowacki oraz bramkarz. W Gwardii bardzo dobrze grały oba skrzydła oraz prawy łącznik. Goście mogą zawiązać swemu prawemu obrońcy, że nie ponieśli porażki. Widzów zebrało się około 4 tysięcy, co jak na Pabianice stanowi swego rodzaju rekord. Zawody prowadził dobrze p. Lazarewicz.

Przed Igrzyskami Zw. Zawodowych

Piłkarze rozpoczynają walkę o bilety do Warszawy

Jakżeśmy już donosili włókniarze łódzcy pełną parą przygotowują się do Ogólnopolskich Igrzysk Związków Zawodowych, które odbędą się w sierpniu w Warszawie.

Piłkarze rozpoczynają już rozgrywki eliminacyjne, które wyłonią finalistów — kandydatów na wy-

jazd do Warszawy. W dniu 1 lipca w czwartek na boisku DKS-u przy ul. Nawrot 73-75 odbędzie się mecz eliminacyjny pomiędzy reprezentacjami Włóknarzy w Zgierzu, a reprezentacją włóknarzy w Łodzi, Oddziału II Dzierżawsko-pończoskiego.

W jednej jak i drugiej drużynie jest wielu utalentowanych młodych graczy, z których może uda się w przyszłości zasilić nasze reprezentacje państwowe.

Bilety na to ciekawie zapowiadające się spotkanie można nabywać w kasie Wł. Zw. DKS od środy.

Wiejskie zespoły sportowe rozegrają mecze towarzyskie z zespołami CS i

JELEŃ GÓRA, (obsł. wł.). — Na terenie pow. jeleniogórskiego Pow. Zw. Sam. Chłopskiej zorganizował 5 ludowych zespołów, sportowych w gminach: Jeżów, Milków, Łomnica, Kamienica i Karpniki. Ilość członków należących do zespołów sportowych przekracza liczbę 370 osób, przy czym liczba ta stale wzrasta. Jednym z najstarszych zespołów sportowych jest LZS „Jeżów” oraz „Milków”. W najbliższym czasie zespoły „Milków” i „Jeżów” rozegrają mecze towarzyskie z zespołami wiejskimi Czechosłowacji.

Gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Karpnikach, pow. jeleniogórski, uruchomiła ludowy zespół sportowy, który objął swoją działalnością teren całej gminy, tworząc sekcje w poszczególnych gromadach. Miejscowa młodzież wykazuje żywe zainteresowanie dla sportu, zapisując się do sekcji piłki nożnej, bokserskiej, pływackiej, gimnastycznej. Członkowie zespołu własnymi sła-

mi uporządkowali boisko, oddając je do ogólnego użytku. Niezbędny sprzęt sportowy Spółdzielnia w Karpnikach nabyła po cenach zniżonych w Pow. Zarządzie Zw. Samopomocy Chłopskiej w Jeleniej Górze, który rozłożył opiekę nad organizacjami sportowymi na wsi, umożliwiając nawet nabycie sprzętu sportowego na spłaty ratalne.

Na stadionie Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej w Rzeszowie odbył się turniej piłki ręcznej o srebrny puchar przechodni Oświaty Rolniczej. Do turnieju stanęły zespoły wyeliminowane ze 130 istniejących w tym województwie Wiejskich Zespołów Sportowych. Srebrny puchar zdobył LZS z Białowej. Z zespołu tego dwóch wyróżniających się zawodników skierował Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej na instruktorski kurs wychowania fizycznego.

Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 29 czerwca 1948 roku. 7.05 Muzyka poranna, 8.00 Dziennik, 8.20 Program dnia, 8.30 Muzyka lekka 9.00 Nabożeństwo z Gdańska, 10.00 Audycja regionalna, 11.00 (E) Progr. na drż, 11.05 (E) Koncert żywych (cz. I), 11.40 (E) Komunikaty, 11.50 (E) Chwila muzyki z płyt, 12.04 Poranek symfoniczny. W przerwie — Felieton literacki, 13.30 Audycja dla wsi, 14.30 „Wesołe kumoszki z Windsoru”, 15.15 „Morze, nasze morze”, 15.45 „Morze w poezji”, 16.00 Recital wiolonczelowy G. Piatigorskiego, 16.40 „Morskie wakacje”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.50 „Na muzycznej fall”, 20.20 „Kolumb” — skecz wg humorystki I. Hifa i E. Pietrowa, 20.40 (E) „Kończymy rok szkolny”, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (E) Wiadom. sport. lokalne, 22.33 (E) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 D. c. Muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (E) Koncert żywych (cz. II), 0.59 „Kawa”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.35 „Pasażerki” — opowiadanie, 18.50 „Ulubione melodie”, 19.20 (E) Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobiety też komponują”, 19.5